

Pozdrowienia noworoczne dla ludzi pracy w Polsce

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała ostatnio liczne depesze z życzeniami i pozdrowieniami noworocznymi dla polskich mas pracujących od bratnich organizacji związkowych z wielu krajów świata.

M. in. przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz generalny włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy — G. di Vittorio w nadesłanej depeszy życzy polskiemu związkowcom i całemu narodowi polskiemu nowych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu i obronie pokoju na świecie. Ogólnokrajowa Konfederacja Związków Zawodowych życzy wszystkim ludziom pracy w Polsce nowych sukcesów w dalszej rozbudowie gospodarki narodowej, w stałym podnoszeniu do broytu, w budowie socjalistycznego życia.

Sekretarz generalny ONZ przybył do Kantonu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld, który udał się do Pekinu w celu odbycia rozmów z premierem Czu En-lajem, przybył samolotem do Kantonu, gdzie został powitany przez przedstawicieli rządu prowincji Kwantung Tao Jo-minga. Sekretarzowi generalnemu ONZ towarzyszy 6 osób.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA ZIELONOGÓRSKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — Nr 4 (730)

Środa, dnia 5 stycznia 1955 r.

Cena 20 gr

Na cześć II Zjazdu

MŁODZIEŻ WZMAGA WALKĘ o wyniki produkcji

WARSZAWA (PAP). Różnorodne zobowiązania realizują wielotysięczne rzesze młodzieży dla uczczenia II Zjazdu ZMP. W woj. warszawskim młodzież wzmaga walkę o jakość produkcji i oszczędność surowców, w Stoczni Szczecińskiej przyspiesza wykonanie planów, a w Bydgoskiej Fabryce Obuwia rozwija ruch racjonalizatorski. Swoją zjazd młodzież pragnie powitać sumienną realizacją zobowiązań.

Wśród bardzo wielu zobowiązań młodzieży woj. warszawskiego szczególnie liczne są te, które dotyczą oszczędzania surowców oraz poprawy jakości produkcji. M. in. młody maszynista z PKP Siedlce — Zdzisław Kołodziej

zakończył w grudniu ub. roku półroczny wyścig. Całkowicie bezbrakowo pracując młodzieży wyścigowca z Bydgoskiej Fabryki Maszyn Złotych, który w okresie przedzjazdowym złożył 30 wniosków. Szczególnie wyróżnił się ZMP-owiec Bronisław Lassa, starszy technik kalkulacji, który w okresie przedzjazdowym złożył 8 wniosków racjonalizatorskich. Jego pomysły stosowania nakładek i litowych pod obcas obuwia luksusowego daje około 60 tysięcy złotych oszczędności rocznie.

Wszyscy ci, którzy przodują w walce o jakość i oszczędność wezmą udział w dniu 9 stycznia br. w spotkaniu przodowników czynu zjazdowego, zorganizowanym przez Zarząd

Wojewódzki ZMP. W spotkaniu uczestniczyć będzie około 450 młodych przodowników pracy, woj. warszawskiego, wśród których rozlosowane będą cenne nagrody i rozdane pamiątkowe dyplomy.

Młodzież z Bydgoskich Zakładów Obuwia w dniach poprzedzających II Zjazd poważnie rozwijała ruch racjonalizatorski.

Ogółem w okresie przedzjazdowym młodzież złożyła 30 wniosków. Szczególnie wyróżnił się ZMP-owiec Bronisław Lassa, starszy technik kalkulacji, który w okresie przedzjazdowym złożył 8 wniosków racjonalizatorskich. Jego pomysły stosowania nakładek i litowych pod obcas obuwia luksusowego daje około 60 tysięcy złotych oszczędności rocznie.

Mendes-France wybiera się w podróż

PARYŻ (PAP). W związku z zapowiedzianą podróżą Mendes-France'a do Rzymu, korespondent dziennika „Paris Presse” — Ferro pisze, że rozmowy francusko-włoskie będą głównie dotyczyły wprowadzenia w życie układów paryskich. Drugim punktem rozmów ma być według informacji tegoż korespondenta, sprawa statutu Włochów w Tunisie.

Agencje zachodnie donoszą, że w Paryżu czyni się również przygotowania do spotkania między Adenauere i Mendes-France'em, które miałyby nastąpić w drodze powrotnej premiera francuskiego z Włoch i przed drugim i trzecim czytaniem ustawy ratyfikacyjnej w Bundestagu.

Załogi kopalni węgla podejmują zobowiązania

STALINOGRÓD (PAP). Pragnąc zabezpieczyć sobie wykonanie i przekroczenie zadań wydobywczych w I kwartale br. załogi kopalni węgla — za przykładem kopalni „Bytom” — podejmują zobowiązania produkcyjne.

Na 2 dni przed terminem postanowili wykonać kwartalne zadania produkcyjne górniczy kopalni „Concordia”. Załoga tej kopalni dąży będzie do zwiększenia w bież. kwartale wydobywania węgla o 1 proc. w porównaniu ze średnim wydobywaniem w IV kwartale 1954 r. Aby zagwarantować sobie wykonanie tego postanowienia kopalnia i dozór techniczny zobowiązali się wykonać wszystkie plany robót przygotowawczych w 103 proc. oraz zwiększyć wykorzystywanie maszyn i urządzeń górniczych. Zobowiązania załogi kopalni „Kleofas” przewidują wydobyć ponad plan kwartalny 24.331 tonn węgla. W celu realizacji tych postanowień, szereg oddziałów wydobywczych tej kopalni starać się będzie o przekroczenie swych zadań, np. oddział X zadeklarował wykonanie planu kwartalnego w 114,3 proc., oddział IX w 111,2 proc.

Również załogi kopalni „Gliwice”, „Ziemowit”, „Pawel”, „Ignacy” i innych podjęły zobowiązania produkcyjne w celu zabezpieczenia wykonania zadań produkcyjnych I kwartału br.

Mc Carthy przekazał swoje „agendy” Mc Clellanowi

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent Reutera z Waszyngtonu, Mc Carthy ustąpił ze stanowiska przewodniczącego senackiej podkomisji do badań „działalności wywrotowych” przekazując przewodnic two senatorowi-demokraty Mc Clellanowi. Zmiana ta jest wynikiem zwycięstwa demokratów w wyborach listopadowych do Kongresu.

RACJONALIZACJA W POM



Racjonalizator z POM Brzeg (woj. opolskie) tokarz Józef Rada dorabia w warsztacie POM walki atakujące do ciągników „Zetor” będące jedną z najbardziej precyzyjnych i trudnych do wykonania części ciągnika. Racjonalizator wykonał we własnym zakresie specjalną frezarkę. Oprócz obróbki mechanicznej na frezarce Rada wykonuje obróbkę termiczną (utwardzanie i hartowanie).

Walki wykonane przez racjonalizatora pracują w granicach od 900 do 1400 godzin, zastępując drogie importowane części zamienne. Na zdjęciu: Od lewej: Tokarz Stanisław Matuszak, racjonalizator — Józef Rada i starszy mechanik — Kazimierz Zieliński oglądają walkę wykonaną w warsztatach POM.

CAF — fot. Seko

Uruchomienie nowych kopalni w Zagłębiu Donieckim

MOSKWA (PAP). Donieckie Zagłębie Węglowe rozszerzyło ostatnio swe granice. Tworzą się nowe rejonu wydobywania węgla. Uruchomione niedawno kopalnie „Dobropolie” i „Rodninskaja” znajdują się w najdalej wysuniętej na zachód części zagłębia. Obecnie trwają prace nad zagospodarowaniem nowego rejonu węglowego, który otrzymał nazwę „Zachodni Donbas”. Zamierza się tam zbudować wiele kopalni, fabryki wzbogacania rudy (aglomerownie), zakłady remontowe, budowlane i inne. Nowopowstające kopalnie zaopatruje się według projektów uwzględniających osiągnięcia techniki krajowej. Wydobywanie i transport węgla będzie się odbywać za pomocą kombinatów i przenośników działających automatycznie. Buduje się równocześnie osiedla robotnicze z domami kultury, szkołami i sklepami.

Depesza Zjazdu KPD do KPZR

BERLIN (PAP). W odpowiedzi na depeszę powitalną KPZR, Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec w Hamburgu wysłał przed zakończeniem swoich obrad do KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego depeszę następującej treści:

Drozy towarzysze! Delegaci na Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec przesyłają Wam braterskie pozdrowienie bojowe. Dziękujemy Wam za serdeczne powitanie Zjazdu KPD, które sprawiło nam wielką radość. Pozdrawiamy kierownictwo i członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i cały wielki naród radziecki.

Zjazd nasz odbywa się w sytuacji nader niebezpiecznej dla naszego narodu oraz dla pokoju europejskiego. Niebezpieczeństwo to spowodowały układy paryskie, których celem jest wskrzeszenie militarystyki niemieckiej oraz wciągnięcie Niemiec zachodnich do agresywnych paktów wojskowych. Monopolisci i militarysty niemieccy dążą do przeformowania ratyfikacji układów paryskich wbrew narodowym interesom Niemiec, ponieważ chcą pod przykrywką tych militarystycznych układów

znowu wejść na drogę odwetu i grabieży cudzych terytoriów. Militarystyka niemiecka była zawsze agresywna i zabójcza w stosunku do narodów Europy, a w szczególności do narodu radzieckiego.

Właśnie dlatego przemówienie nasze ogłoszone na naszym Zjeździe oraz uchwały tego Zjazdu sprowadzają się do postawienia jednego zadania: skierowania wszystkich naszych sił, wszystkich naszych dążeń do jednego celu — by przeszkodzić ratyfikacji i realizacji układów paryskich, uniemożliwić uzbrojenie militarystyki niemieckiej, by otworzyć drogę do rozmów między Niemcami a wielkimi mocarstwami, do pokojowego zjednoczenia Niemiec na demokratycznych podstawach oraz do zawarcia paktu gwarantującego bezpieczeństwo wszystkim narodom Europy.

W narodzie niemieckim coraz wyraźniej ujawniają się siły, które występują przeciw militarystyce Niemiec zachodnich, przeciw układom paryskim, przeciw przekształcaniu Niemiec zachodnich w przyszłość wojskową.

Niemiecka klasa robotnicza, młodzież niemiecka, wszystkie miłujące pokój, demokratyczne siły naszego narodu walczą przeciw uzbrojeniu militarystów niemieckich.

Zjazd nasz uchwalil dalsze umacnianie jednolitego działania klasy robotniczej i skupienie wszystkich sił patriotycznych (Ciąg dalszy na str. 2)

Dziś w numerze

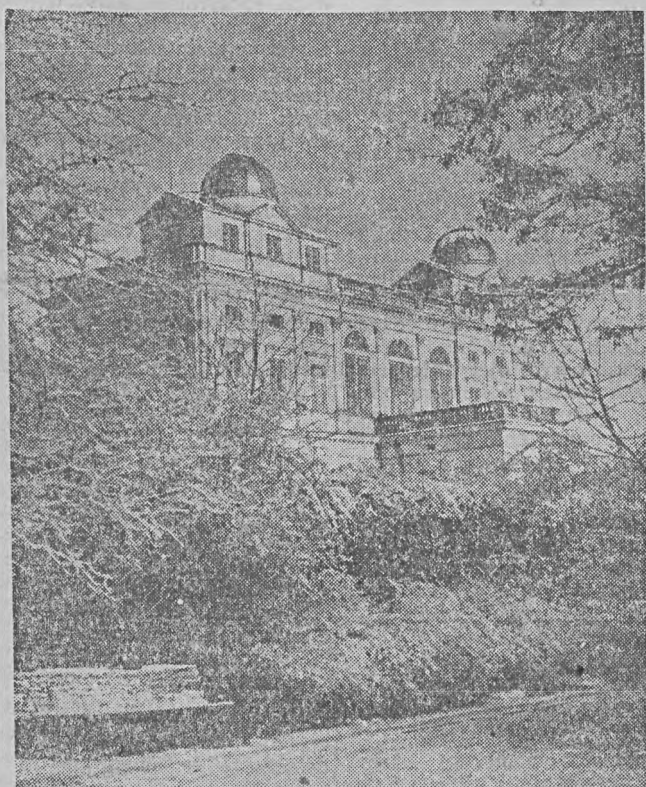
Str. 3

„BRUDNE SPRAWY” I WYPEŁNIACIE STAD WNIOSKI
J. Apel

Str. 4

ABY MÓC KIEROWAĆ ŻYCIEM MŁODZIEŻY NALEŻY JE POZNAC
R. Kozak

WARSZAWA



Obserwatorium Astronomiczne w Ogrodzie Botanicznym. Widok z Parku Łazienkowskiego. CAF — fot. Szyperko

W imperialistycznej rodzinie

Stany Zjednoczone wypierają Francję z jej pozycji w Indochinach

PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, pozycje ekonomiczne i polityczne Francji w Wietnamie bałdowski słabną z każdym dniem. Przyczynia się do tego w ogromnej mierze działalność USA.

Dziennik „Monde” zamieścił artykuł swego korespondenta z Sajgonu, który pisze o stopniowym likwidowaniu działalności gospodarczej Francuzów

w Wietnamie południowym. Właściciele francuskich firm przemysłowych i handlowych w Sajgonie pośpiesznie sprzedają swe zakłady i dążą do inwestowania uzyskanych ze sprzedaży kapitałów w Kambodży lub w posiadłościach francuskich w Afryce. Powodem tego są coraz bardziej wyraźne tendencje antyfrancuskie popierane przez rząd Diema w Sajgonie.

Korespondent informuje dalej, że szef misji amerykańskiej w Sajgonie generał Collins wręczył niedawno premierowi południowo-wietnamskiemu Diemowi czek na miliard piastrow. Począwszy od 1 stycznia br. amerykańska „pomoc”, która wyniesie w bieżącym roku 100 milionów dolarów, przekazywana będzie Wietnamowi południowemu bezpośrednio, co stanowi poważny cios dla pozycji Francji w Wietnamie południowym. Autor artykułu wyraźnie stwierdza, że „USA dążą do zlikwidowania przedsięwzięcia francuskich w Indochinach”.

Afganistan w pętach „pomocy” amerykańskiej

DELHI (PAP). Jak donoszą z Kabulu (stolica Afganistanu) dzienniki „Anis” opublikowały oświadczenie Abdulla Raufa, który pełni obowiązki ministra ekonomiki narodowej Afganistanu, na temat zależności gospodarczej tego kraju od Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z tym oświadczeniem, Afganistan, który otrzymał od USA dwie pożyczki na sumę około 40 milionów dolarów, popadł w rezultacie w ścisłą zależność gospodarczą od USA. Rauf stwierdził, że rząd afganistański zmuszony był do przyjęcia tych pożyczek na warunkach niekorzystnych dla Afganistanu. Pożyczki te nie przyniosły gospodarce kraju żadnego pożytku, natomiast, jak oświadczył Rauf, „związły państwo ręce i nogi”.

ZE ŚWIATA

PEKIN. Radio japońskie, przytaczając sprawozdanie gieldy tokijskiej za 1954 rok, podało, że w Japonii zabito 649 firm wielokrotnie. Liczba ta przewyższa w dwójnasób ilość bankructw zarejestrowanych w 1953 roku. Komentarz radiowy przypisuje to zjawisko ogólnemu pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w Japonii.

PARYŻ. Holownik należący do hispańskiej floty wojennej zatonił podczas burzy u brzegów Afryki północnej. Zginęło około 30 osób.

NOWY JÓRK. Jak już podawaliśmy, w Panamie dokonano zamachu na prezydenta republiki Jose A. Remona, który został zastrzelony w wyścigach. W związku z tym zamachem, w całym kraju ogłoszono stan wojenny.

W kraju ogłoszono stan wojenny. Dotychczas aresztowano 30 osób. W armii zwołano stan pogotowia.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w chwili obecnej według danych oficjalnych ilość mieszkańców wielkiego Londynu wynosi ponad 8 milionów ludzi.

WASZYNGTON. Jak donosi sprawozdawca wojakowy dziennika „Washington Post and Times Herald” Norris, w wojskowych magazynach amerykańskich na terenie USA i Europy znajduje się kompletne uzbrojenie dla 6 do 7 dywizji zachodnio-niemieckich. Liczba ta stanowi około połowy kontyngentu planowanego dla Niemiec. Broń ta jest całkowicie przygotowana do wy-

żytki i ma być przekazana władzom Republiki Bońskiej natychmiast po ratyfikacji układów paryskich przez państwa Europy zachodniej.

NOWY JÓRK. Prasa donosi, że w najbliższym czasie uda się do Teheranu amerykańska misja wojskowa. Na czele misji ma stać przedstawiciel szefa sztabu armii USA „do spraw organizacji armii Iranu”. W skład misji wchodzi 20 oficerów sił lądowych, powietrznych i morskich USA.

PARYŻ. Prasa donosi, że 4 bm. stracono w pobliżu miejscowości Mazagan 6 patriotów marokańskich. Zostali oni skazani na karę śmierci w marcu i czerwcu 1954 r. przez trybunał wojskowy w Casablanca.

Odpowiedzi G. M. Malenkowa w centrum uwagi opinii światowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje echa odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania kierownika warszawskiego „Telenews” Ch. E. Shutta.

Chiny

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta są żywo komentowane przez prasę i rozgłośnie chińskie.

Dziennik „Wenhui” pod kreśla, że w odpowiedziach swych G. M. Malenkowa głęboko przeanalizował sytuację międzynarodową. Stwierdził on, że trzy mocarstwa zachodnie usiłują rozstrzygnąć jednostronnie doniosłe problemy międzynarodowe, a przede wszystkim problem Niemiec. „Nie wolno prowadzić tego rodzaju polityki — pisze dziennik — a równocześnie stwarzać wśród narodów iluzję na temat możliwości zwołania konferencji czterech mocarstw”.

Dziennik zaznacza, że Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje na całym świecie stale pragną zwołania konferencji czterech mocarstw, jednakże niesposób zwoływać taką konferencję w atmosferze pogroźek i wojny. „Rzecz jasna — stwierdza w zakończeniu dziennik — że pokój może być zachowany jedynie w drodze zdecydowanej walki przeciwko układowi paryskiemu i sojuszowi amerykańsko-changkajszowskiemu”.

Całkowity tekst pytań i odpowiedzi oraz obszerny komentarz na temat wywiadu G. M. Malenkowa zamieszcza także dzienniki „Sinwen” i „Laodunbao” i inne.

Indie

Rozgłoszła New Delhi komentarz do odpowiedzi G. M. Malenkowa stwierdza: Malenkow wskazał, iż ZSRR gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić mocne i trwałe stosunki pokojowe między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR.

Malenkow dodał, że istnieją wszelkie podstawy do dalszego rozwoju i utrwalenia przyjaznych stosunków między narodami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Czechosłowacja

Rozgłosznie czechosłowackie kilkakrotnie nadają całościowo tekst pytań Shutta i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

Odpowiedzi przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — pisze dziennik „Rude Pravo” — nie tylko wyraźnie charakteryzują obecną sytuację międzynarodową, lecz także wskazują zasadnicze przesłanki dla dalszego umocnienia pokoju we wszystkich

krajach... Punkt widzenia rządu radzieckiego, wyrażony przez G. M. Malenkowa, w pełni odpowiada pragnieniom najszerzych mas ludowych we wszystkich krajach. Nie ulega wątpliwości — kontynuuje „Rude Pravo” — że wszyscy uczelniali Amerykanie przyjęli słowa G. M. Malenkowa jako dowód dobrej woli narodu radzieckiego, jako orendę pokoju”.

Węgry

Dziennik „Szabad Hep” zamieszcza odpowiedzi G. M. Malenkowa pt. „Zespolić wysiłki narodów we wszystkich krajach w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego”.

Odpowiedzi G. M. Malenkowa — stwierdza dziennik — dotyczą najbardziej aktualnych problemów interesujących dziś miliony ludzi na całym świecie. Dziennik stwierdza, że aby usunąć napięcie w stosunkach radziecko-amerykańskich, należy przede wszystkim zaniechać polityki wzmocnienia militarystyki niemieckiej i rozbudowania fałszywych baz wojskowych wokół miłujących pokój krajów. „Jednym z najważniejszych zagadnień na forum międzynarodowym — kontynuuje dziennik — jest dalszy rozwój stosun-

ków radziecko-amerykańskich. Rozumieją to doskonale amerykańskie koła rządzące, które usiłują przeszkodzić osłabieniu napięcia międzynarodowego. Dlatego też starają się one gorliwie zatruć stosunki między obu tymi krajami, wytworzyć w USA atmosferę historii antyradzieckiej”.

Dziennik podkreśla także zadowoleniem, że szef rządu radzieckiego ponownie stwierdził, iż Związek Radziecki domaga się zakazu broni masowej zagłady. Podkreślając słowa G. M. Malenkowa, iż narody obecnie powinny wykonać szczególną czujność wobec zakusów kół agresywnych, dziennik nawołuje do zespolenia wysiłków wszystkich narodów w celu obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Rumunia

Omawiając odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Shutta, dziennik „Scanteia” podkreśla, że odpowiedzi te mają wyjątkowo doniosłe znaczenie. Nasświetlają one najbardziej aktualne problemy, wskazując drogę do ich rozwiązania w interesie pokoju, a tym samym są poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Zaznaczając, że problem stosunków między ZSRR a USA jest problemem kluczowym polityki międzynarodowej, dziennik kontynuuje: „Narody witały z zadowoleniem słowa G. M. Malenkowa, że Związek Radziecki gotów jest uczynić wszystko, co w je-

go mocy, aby zapewnić trwałe stosunki pokojowe między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, usunąć istniejące różnice poglądów, o ile taką samą gotowość wykażą także USA”.

Dziennik stwierdza w zakończeniu, że Stany Zjednoczone uparczywie kroczą drogą rozpętania awantury wojennych, zwłaszcza na Dalekim Wschodzie. W tych warunkach wszystkie miłujące pokój narody Azji i całego świata z radością witają słowa Malenkowa, że ZSRR gotów jest rokować w sprawie uregulowania zagadnień daleko-wschodnich.

Bułgaria

Dziennik „Rabotniczesko Dieło” poświęca odpowiedzi G. M. Malenkowa artykuł wstępny. Dziennik podkreśla słowa przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, że główną przyczyną napięcia w stosunkach międzynarodowych jest polityka pewnych kół amerykańskich, zmierzająca do wzmocnienia odwetowej armii zachodnio-niemieckiej, wysiłku zbrojeni i rozbudowania sieci

amerykańskich baz wojskowych wokół ZSRR i innych miłujących pokój krajów. „Usunięcie tej głównej przyczyny napięcia — pisze dziennik — przyczyni się do dużego stopnia do polepszenia stosunków międzynarodowych, odpowiadając będzie żywotnym interesom narodów Wschodu i Zachodu. Jest to konieczne dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie”.

Stany Zjednoczone

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Shutta wywołały wyrażne zamieszanie w

kołach rządzących Stanów Zjednoczonych. Znalazło to wyraz w szczególności w tym, że

publikując wiadomość o odpowiedziach G. M. Malenkowa prasa amerykańska pominęła najważniejsze tezy zawarte w odpowiedziach Malenkowa, a większość dzienników amerykańskich ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, iż „odpowiedzi G. M. Malenkowa zostały ozięble przyjęte przez Waszyngton”.

Waszyngtoński korespondent agencji Associated Press pisze, iż „osobistości wysoko postawione ozięble przyjęły oświadczenie Malenkowa... Departament Stanu odmówił oficjalnych komentarzy”.

„New York Times” podkreśla, że „przedstawiciele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych ozięble zareagowali na nowy przejaw gotowości

Rosji prowadzenia rokowań w sprawie rozwiązania problemów Dalekiego Wschodu. Odrzucili oni jako „zwykłe potwierdzenie ustalonej już polityki radzieckiej podjętej przez premiera Malenkowa próbę do prowadzenia do spotkania przedstawicieli Wschodu i Zachodu z pełnym udziałem Chin komunistycznych”.

Jest rzeczą godną uwagi, iż wśród całego kręgu problemów międzynarodowych, poruszonych przez G. M. Malenkowa, prasa amerykańska komentuje przede wszystkim oświadczenie dotyczące uregulowania w drodze rokowań problemów Dalekiego Wschodu. Równocześnie komentatorzy utrzymują, iż rokowania takie nie przyniosłyby pożytku.

Wielka Brytania

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego Shutta wywołały wielkie zainteresowanie w Londynie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie je skomentowało. Przedstawiciel brytyjskiego MSZ nawiązując do oświadczenia Malenkowa, iż rokowania dyplomatyczne w celu uregulowania rozbieżności istniejących na Dalekim Wschodzie należą powitać z uznaniem, przyznał, że konferencja genewska była pożyteczna. Wskazał on następnie, iż rząd angielski dąży do osłabienia napięcia na Dalekim Wschodzie, utrzymując jednak, że na obecnym etapie „sukcesy rozmów w sprawach Dalekiego Wschodu jest mało prawdopodobne”.

Nawiązując do odpowiedzi Malenkowa, która dotyczy rokowań prowadzących do konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

oświadczył: „Nasza politykę niejednokrotnie precyzowały oświadczenia premiera oraz ministra spraw zagranicznych”. Następnie przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zacytował oświadczenia oficjalnych osobistości, iż niemożliwe jest zwołać nie jakiegokolwiek konferencji czterech mocarstw przed ostateczną ratyfikacją układów paryskich. Podkreślił on więc, iż rząd brytyjski zamierza w dalszym ciągu prowadzić politykę „z pozycji siły”, mimo oczywistego faktu, że ratyfikacja układów paryskich uczyniłaby konferencję czterech mocarstw bezprzedmiotową również jeśli chodzi o problem niemiecki.

Dzienniki angielskie publikują powyższy komentarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Większość dzienników podkreśla w tytułach negatywne ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do rozmów dyplomatycznych poświęconych problemom Dalekiego Wschodu.

Francja

Wiele dzienników paryskich opublikowało artykuły poświęcone odpowiedziom G. M. Malenkowa. „Figaro” zastanawia się, „jakie będą dalsze posunięcia dyplomatyczne radzieckie i jakie są perspektywy rokowań między Wschodem a Zachodem”. Równocześnie dziennik popiera bezpodstawną twierdzenie, jakoby perspektywy rokowań zwiększyły się wskutek ratyfikacji układów paryskich. Podobne stanowisko zajmują również inne dzienniki prawnicze.

„Combat” pisze, iż odpowiedzi G. M. Malenkowa dotyczą „głównych tez radzieckiej polityki zagranicznej” i że dla tego zostały one „dokładnie przestudiowane przez dyplomatów zachodnich, którzy z pewnym niepokojem zadają sobie pytanie, jakie będzie stanowisko ZSRR w związku z posunięciami Zachodu”.

„Franc Tireur” uważa za możliwe zwołanie konferencji dotyczącej problemów Dalekiego Wschodu... „Konferencja — pisze dziennik — w czasie której doszło do porozumienia w sprawie ustanowienia pokoju w Indochinach, została zwołana w wyniku decyzji powziętej na konferencji poświęconej Niemcom. A więc owozna konferencja w sprawach europejskich może być również rezultatem rokowań na temat Azji”.

Pierre Courtade pisze w „Hu manite”, iż po ratyfikacji układów paryskich obrońcy militarystyki niemieckiej usiłują zamaskować swą działalność rozmowami o możliwości rokowań. „Jednakże jest rzeczą oczywistą — pisze Courtade — że po ratyfikacji rokowań ze Wschodem, poświęconie im problemów niemieckich, byłoby bezcelowe z tej prostej przyczyny, iż nie byłoby co omawiać”.

Odpowiedzi Malenkowa — kontynuuje Courtade — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że: separatystyczne rozstrzygnięcia zagadnień międzynarodowych, a przede wszystkim zagadnienia niemieckiego,

jest ze strony rządów USA, W. Brytanii i Francji próba uniemożliwienia pozytywnego rozwiązania sprawy konferencji czterech mocarstw. Malenkow podkreśla, iż nie można prowadzić takiej polityki, a jednocześnie rozsięwać wśród narodów złudzenia co do konferencji czterech mocarstw”.

Wojska Unii Francuskiej naruszają postanowienia genewskie

HANOI (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa podaje protest delegacji Wietnamskiej Armii Ludowej przeciwko dalszemu naruszaniu przez wojska Unii Francuskiej obszaru powietrznego i wód terytorialnych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Dzieje się to — stwierdza protest — mimo zapewnienia gen. de Brebissona, szefa delegacji dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Komisji Mieszanej w Wietnamie, że położony zostanie kres tego rodzaju aktom.

Protest przysłała dalej szereg wypadków naruszenia wód terytorialnych i obszaru powietrznego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Tak na przykład, 28 listopada 1954 roku okręt francuski zarzucił kotwicę w pobliżu miejscowości Ksua Hua w prowincji Kuang Bin (Wietnam środkowy). W dniach 18—24 listopada 2 okręty francuskie przepłynęły wzdłuż brzegu okręgu Kuin Liu (prowincja Ngo An). 18 grudnia okręt francuski zbliżył się na odległość 2 km do brzegu w okolicy wsi Tan An (prowincja Ngo An). Inny okręt francuski w nocy z 17 na 18 grudnia zarzucił kotwicę w odległości 2 km od wsi Fan An. 20 grudnia 2 okręty francuskie zarzuciły kotwicę w pobliżu Kuin Liu. Z pokładu tych okrętów wyrzucano przez megafony ludność katolicką aby ewakuowała się do Wietnamu południowego.

18 grudnia o godzinie 11 ra-

Związek Radziecki przekazał Chinom Ludowym udziały w spółkach mieszanych

PEKIN (PAP). W mieście Dajin odbyło się 31 grudnia ub. r. zebranie z okazji przekazania Chinom radzieckiego udziału w Mieszanym Radziecko-Chińskim Towarzystwie Budowy Okrętów. Na zebraniu tym ogłoszono decyzję przekazania Chinom radzieckiego udziału w tym towarzystwie. Następnie radziecki dyrektor naczelny i chiński zastępca naczelnego dyrektora tego towarzystwa podpisali protokół w tej sprawie.

Zastępca ministra przemysłu budowy maszyn ChRL Li Ju podziękował rządowi radzieckiemu i specjalistom radzieckim za pomoc przy odbudowie i uruchamianiu przedsiębiorstwa towarzystwa. Zakomunikował on zebranym, iż w myśl uchwały ministerstwa, towarzystwo zostanie przemianowane na Państwowe Towarzystwo Stoczniowe miasta Dajin.

W Urumczy — stolicy prowincji Sinkang — odbyła się tegoż dnia uroczystość przekazania Chinom radzieckiego udziału w Chińsko-Radzieckim Towarzystwie Naftowym.

Na uroczystości przedstawiciele akcjonariuszy radzieckich i chińskich zakomunikowali o uchwale w sprawie zaprzestania działalności towarzystwa z dniem 1 stycznia 1955 roku i przekazania wszystkich jego aktywów oraz zarządu nowo utworzonemu Chińskiemu Towarzystwu Naftowemu.

Faszyści w Austrii podnoszą głowy

WIEDEN (PAP). W dzienniku „Oesterreichische Volksstimme” ukazał się artykuł omawiający działalność międzynarodowej organizacji faszystowskiej na terenie Austrii. Organizacja ta nosząca nazwę „europejskiego ruchu społecznego” stawia sobie za cel „walkę przeciwko bolszewizmowi międzynarodowemu”. Na cele tej organizacji stoją ludzie, którzy w swoim czasie popierali Hitlera, jak np. Degrelle w Belgii, b. pułkownik lotnictwa hitlerowskiego Rudolf i inni.

Organizacja ta dąży do zwiększenia swego wpływu w Austrii, utworzyła tam swą filię, wydaje dziennik własny, na łamach którego uprawiana jest propaganda neofaszystowska i pangermanistyczna.

„Oesterreichische Volksstimme” zwraca uwagę, że ta stale pogłębiająca się działalność neofaszystów w Austrii nie napotyka żadnych przeszkód ze strony władz austriackich.

Depesza Zjazdu KPD do KPZR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

w narodowym froncie demokratycznych Niemiec, aby w ten sposób wspólnymi siłami zrealizować wolę ogromnej większości narodu niemieckiego do stworzenia jednolitych, demokratycznych, miłujących pokój i niepodległych Niemiec, przeprowadzenia wolnych wyborów w 1955 roku oraz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Droży towarzysze! Dziękujemy Wam i całemu narodowi radzieckiemu w imieniu własnym oraz w imieniu wszystkich patriotów Niemiec zachodnich za poważną pomoc okazaną naszej ojczyźnie przez konsekwentną pokojową politykę Związku Radzieckiego i jego opowiedzenie się za suwerennością narodową i niepodległością Niemiec.

Uchwały moskiewskiej konferencji krajów europejskich, dotyczące zachowania pokoju i bezpieczeństwa w Europie,

dają nam pewność, że niemiecka klasa robotnicza i wszystkie miłujące pokój siły naszego narodu posiadają potężnych sprzymierzeńców w walce przeciw wkrzeszaniu militarystyki niemieckiej, o zjednoczenie naszej ojczyzny na pokojowych i demokratycznych podstawach. Coraz więcej ludzi w Niemczech zachodnich rozumie, że Związek Radziecki, który wyzwolił narody Europy a w tym narod nie miecki spod bata faszyzmu, wyępuje obecnie zdecydowanie na zachowanie i utrwalenie pokoju oraz że konsekwentna polityka pokojowa rządu radzieckiego leży w interesach narodu niemieckiego.

Zapewniamy Was, że oddamy wszystkie nasze siły, by zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu oraz w myśl wskazań naszego niezapomnianego towarzysza J. W. Stalina — chlubnie wykonać, jak przystało na czołowy oddział klasy robotniczej i narodu, nasze historyczne zadanie, w walce o suwerenność narodową i niepodległość, w obronie praw demokratycznych i wolności.

Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — nauczyciel robotników i mas pracujących wszystkich krajów!

Niech żyje trwała, niezachwiana przyjaźń niemiecko-radziecka — najlepsza gwarancja zachowania i utrwalenia pokoju w Europie!

Niech żyje rząd Związku Radzieckiego i miłujący pokój na ród radziecki!

Niech żyje zwycięska walka naszego narodu o zjednoczone, miłujące pokój, demokratyczne i niepodległe Niemcy!

Niech żyje pokój!

Dwa parowce polskie przerobiono na motorowce

GDYNIA (PAP). Polskie Linie Oceaniczne przebudowały w 1954 r. 2 statki parowe opalane węglem na paliwo ropne. Są to parowce „Białystok” i „Bałtyk”, odbywające normalnie rejsy o długim zasięgu. Zastosowanie ropy zamiast węgla przysporzy przedsiębiorstwu wiele korzyści. Zamiana paliwa pozwoliła przede wszystkim przez zlikwidowanie magazynów węglowych zwiększyć poważnie ładowność statku. Zbiorniki na ropę urządzone w dotychczasowych wodnych zbiornikach balastowych, które w zasadzie wykorzystywane były bardzo rzadko — jedynie w wypadkach, gdy statek płynął bez ładunku. Ponadto przy opa-

lanu węglem statek nie mógł zabrać z kraju opał na cały rejs, z konieczności zakupowano więc węgiel w portach zagranicznych. Obecnie zapas ropy zabierany przez statki może wystarczyć niemal na cały rejs np. do Chin i z powrotem.

Zmiana paliwa ułatwia również znacznie pracę załogi, maszynowej. Ropę podaje pompa, a węgiel do paleniska trzeba było wrzucać łopatkami. Przy nowym paliwie można bardziej równomiernie utrzymać parę pod kotłami, co zwiększa szybkość statku, przedłuża żywotność kotła itp.

Przed II Zjazdem ZMP

Aby móc kierować życiem młodzieży należy je poznać

Ponad 300 chłopców i dziewcząt należy w naszym zakładzie do Związku Młodzieży Polskiej. W porównaniu z ilością młodzieży pracującej w naszych zakładach nie jest to wiele. Mimo to jednak organizacja ZMP stanowi u nas siłę, która potrafi oddziaływać na całą młodzież i mobilizować ją do wykonania postawionych przed nią zadań produkcyjnych.

Nasi ZMP-owcy, to zespół młodych, ambitnych i pełnych energii ludzi, uczących się w pracy jak należy walczyć z trudnościami i pokonywać je. Nie dziwnego więc, że systematycznie wzrasta liczba młodzieży przekraczającej dzienne i miesięczne plany produkcyjne, że z kwartału na kwartał powiększają się szeregi młodych przodowników pracy, że młodzież aktywnie uczestniczy we wszystkich kampaniach gospodarczych i politycznych naszego województwa.

Organizacja partyjna „Polskiej Wzrostu” wiele uwagi poświęca sprawie politycznego kierowania pracą organizacji ZMP.

Ekzekutywa Komitetu Fabrycznego nieraz omawiała sprawy młodzieżowe na swych posiedzeniach, wysłuchiwała sprawozdań z działalności Zarządu Zakładowego ZMP, a nie które problemy rozpatrywała wspólnie z zarządem.

Dorobek naszej organizacji młodzieżowej jest jednak niezadowolający. Przede wszystkim dlatego, że niewystarczające są osiągnięcia ZMP w pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej.

Przyczyną tego jest niedostateczna pomoc i braki w politycznym kierowaniu działalnością ZMP przez organizację partyjną „Polskiej Wzrostu”.

Organizacja partyjna naszego zakładu docenia i docenia znaczenie twórczego wysiłku młodzieży w produkcji, widzi jej zapas, ofiarność i podkreśla jej osiągnięcia produkcyjne, ale niedostatecznie zwraca uwagę na główne zadanie ZMP, jakim jest wychowanie młodych ludzi na pełnowartościowych, świadomych budowniczych socjalizmu.

Patrzyliśmy na naszą młodzież poprzez ilość wykonanych przez nią procentów planu, a nie dostrzegaliśmy ludzi z ich najistotniejszymi potrzebami. W ten sposób doprowadziliśmy do...

ziliśmy do zawężenia roli i zadań organizacji ZMP w naszym zakładzie.

Interesowaliśmy się tylko jak i w jakich warunkach młodzież nasza pracuje, czy posiada odpowiednie ochronną, ile zarabia, co przeszkadza jej w wykonaniu zadań produkcyjnych, a traktując wychowanie młodzieży jako zagadnienie drugoplanowe, pozostawialiśmy je całkowicie Zarządowi Zakładowemu ZMP nie okazując mu w tej dziedzinie pomocy.

Umieliśmy żarliwie i serdecznie rozmawiać z młodzieżą, w okresie, kiedy załoga podejmowała zobowiązania produkcyjne, do rzadkości natomiast na leżały wypadki rozmów z młodzieżą na nurtujące ją najbardziej tematy, lub o takich sprawach jak np. stosunek chłopca do dziewczyny, racjonalne wykorzystanie zarobionych pieniędzy, zwalczanie chuligaństwa itp.

Młodzież nieraz domagała się rozrywek kulturalnych, przychodziła do Komitetu Zakładowego z żalami, że w świet...

licy brak gier towarzyskich, że pragnie odczytów lub pogadek o ciekawej tematyce naukowej itp. Jednak Komitet Zakładowy nie czując się w pełni odpowiedzialny za wychowanie młodzieży nie zwracał na te skargi większej uwagi.

Prawda, że z inicjatywy Komitetu Zakładowego zorganizowano w Domu Młodego Robotnika jedną pogadankę na ciekawy temat, śledzono za postępami w pracy zespołu artystycznego, lecz były to zaledwie półśrodki. Produkcja najczęściej przestępowała nam wszystkim. Chwaliliśmy więc wyróżniających się robotników, piętnowaliśmy nie robów i bumelantów, a niedostatecznie zrozumieliśmy konieczność bliższego wniknięcia w życie młodzieży po to, aby ją lepiej poznać, by móc kształtować w niej materialistyczny światopogląd i wychowywać ją.

Jeśli interesowała nas np. tkaczka Bożena Walkowiak, która wysoko przekraczając normę, to nie zwracaliśmy wca...

Ferie zimowe młodzieży szkolnej



Uczniowie i uczennice szkół warszawskich są stałymi gośćmi w gabinetach i pracowniach Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Konopnickiej w Warszawie. Szczególnie gwaro i rójno jest tam podczas trwających obecnie ferii zimowych.

Na zdjęciu: Młodzi „konstruktorzy” budują model koparki. CAF — fot. Kondracki

Sprawa należytego wykorzystania techniki pozostaje u nas wciąż sprawą otwartą. Otwartą mimo to, że z każdym rokiem coraz lepiej „za trudniamy” nasze urządzenia i maszyny. Kto ma oczy otwarte i nieprzytykły słuch, ten nie może jednak nie widzieć i nie wiedzieć, że technika nie daje nam jeszcze tego, co dać powinna i co może dać. Dlatego sprawa należytego wykorzystania mocy produkcyjnych nie schodzi u nas z porządku dziennego, pozostaje wśród najważniejszych problemów ekonomicznych.

Są u nas tacy, którzy powiadają: Technika nie jest do końca wykorzystana, a czy może być inaczej? Każda próba pełnego wyeksploatowania techniki jest z góry skazana na fiasko, bo moc projektowana ustalona dla danej maszyny przez konstruktora — to nieosiągalny ideał. Są i inni: Mówicie o należyтым wykorzystaniu mocy produkcyjnej? — pytają — jesteśmy stano nowcy za. Niczego goręcej nie pragniemy aniżeli bezwzględnej, stałej i wysoko wydajnej pracy maszyn. Tylko widząc, postulat dawno już został u nas zrealizowany. Popatrzcie na fabrykę X — maszyny idą tam na pełnych obrotach, w przedsiebiorstwie Y — dają wszystko na co je stać, a w wytwórni Z...

Obie te opinie są niesłuszne. Pierwsza nie wytrzymuje żadnej krytyki, druga bardzo zwyczajnie mija się z prawdą.

Nie ma u nas żadnych rezerw w wykorzystaniu maszyn...

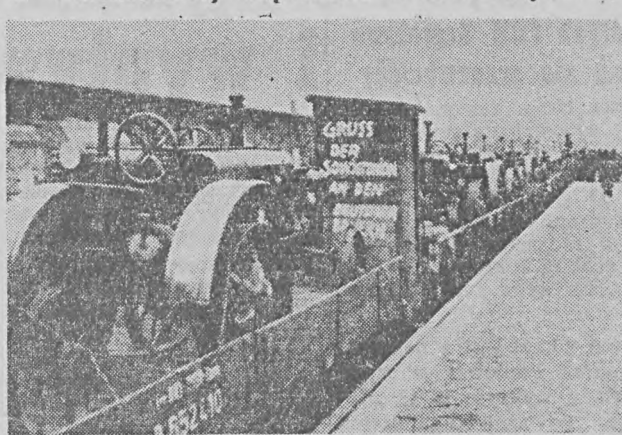
W takim razie dlaczego ra...

Radzieckim mają roczną normę 120 tys. m sześciu, a u nas 85 tys. m sześciu, a i tej normy nie osiąga? I dlaczego nasz przemysł włókienniczy, który posiada w zasadzie tego samego typu i tego samego wieku park maszynowy, co przemysł radziecki, daleko pozostaje za tym ostatnim w tyle — jeśli chodzi o wydajność? Gdy średnia wydajność 1.000 wrzecion przedziałniczych w przemyśle bawełnianym wynosi u nas 475 kg Nv, a wydajność krosna tkackiego osiąga 6.150 wátów na godzinę, to w Związku Radzieckim na maszynach tego samego typu wynosi ona około 600 kg Nv i ponad 10.000 wátów. Podobna sytuacja istnieje w niektórych innych przemysłach. Czy trzeba lepszego dowodu, że sprawa wykorzystania techniki pozostaje u nas otwarta, do końca niezafatwiona i wciąż aktualna? I że głęboko mylą się ci, którzy w spokoju ducha twierdzą, że problem taki nie istnieje?

A swoją drogą, skąd takie twierdzenia się biorą? Gdzie jest ich źródło? Mówi się często, że niemaliśmy odpowiednich pracowników i działaczy gospodarczych cierpi na konserwatyzm. To niewątpliwie prawda. Istotnie, nie brak u nas ludzi, którzy stawiają stare przed nowym, mają wciąż zaufania do tego, co już jest, aniżeli do tego, co być może. Wolą iść wytarcią drogą...

Myślę, że często, że niemaliśmy odpowiednich pracowników i działaczy gospodarczych cierpi na konserwatyzm. To niewątpliwie prawda. Istotnie, nie brak u nas ludzi, którzy stawiają stare przed nowym, mają wciąż zaufania do tego, co już jest, aniżeli do tego, co być może. Wolą iść wytarcią drogą...

W Niemieckiej Republice Demokratycznej



Na zdjęciu: Przybycie maszyn rolniczych ze Związku Radzieckiego.

Fot. — CAF

Nowe obrabiarki

z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych

Załoga Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych 3 stycznia 1955 r. rozpoczęła produkcję serii 40 obrabiarek uniwersalnych — szybkoobrotowych tokarek narzędziowych, nie produkowanych dotychczas w tych zakładach. Już po pierwszych godzinach pracy na oddziale montażu, gdzie pracuje przodująca brygada Jana Śmiecha, zaczęły napływać pierwsze części do przyszłych obrabiarek.

„W bieżących roku chcemy jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy, by więcej nowoczesnych obrabiarek miały nasze fabryki — mówi Jan Śmiech. — W ostatnim dniu ub. roku napisaliśmy list do naszej bratniej załogi w Zakładach V. E. B. w Berlinie. Napisaaliśmy robotnikom berlińskim o naszych sukcesach z ub. roku. W tym roku, już od pierwszego dnia zaczynamy

„W bieżących roku chcemy jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy, by więcej nowoczesnych obrabiarek miały nasze fabryki — mówi Jan Śmiech. — W ostatnim dniu ub. roku napisaliśmy list do naszej bratniej załogi w Zakładach V. E. B. w Berlinie. Napisaaliśmy robotnikom berlińskim o naszych sukcesach z ub. roku. W tym roku, już od pierwszego dnia zaczynamy

Narodziny polskiego cardiasolu

W Tarchomińskich Zakładach Formaceutycznych, które produkują obecnie 36 asortymentów leków, a m. in. penicylinę, twardy 3 br. przygotowanie do uruchomienia nowej produkcji. Będzie to jeden z podstawowych leków nosocowych — cardiasol, sprawdzany dotychczas z zagranicą.

Aparatura do produkcji cardiasolu została już zmontowana. Obecnie trwa przygotowanie do rozruchu tych urządzeń. Zespół pod kierunkiem mgr Wolfa pracuje w laboratorium nad skontrolowaniem procesu produkcyjnego, aby nowa produkcja ruszyła bez żadnych przeszkód i zahamowań.

Roman Kozak

I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w „Polskiej Wzrostu”

Są czy nie ma rezerw?

kie są elementarne wymagania polityki gospodarczej. I rozprószmy od razu złudzenie: nie ten najbardziej pomaga w realizacji polityki uprzedmiotowienia, kto przy każdej sposobności szkieletuje plany nowych inwestycji (i dodajmy nowych poważnych wydatków), ale ten, który przez uruchomienie dodatkowych mocy w istniejących urządzeniach, przez ich pełne wykorzystanie przyczynia się do uniknięcia konieczności takiej budowy. Nie ten, który zawsze jest gotów do rycia wykopów i stawiania rusztowań, ale ten, który, jak przy stoi prawdziwemu gospodarzowi, na wyrost zna swoje przedsiębiorstwo i potrafi jak najwięcej wyciągnąć z techniki, który potrafi zaproponować drobne inwestycje w zakładzie dające duże możliwości wzrostu produkcji.

Owszem — taka postawa wymaga trudu. Jeżeli nasi energetycy, dzięki modernizacji starych elektrowni uzyskali w tym roku dodatkowe moce, równe mocy elektrowni warszawskiej, to na pewno nie przyszło to im lekko.

Przykład Związku Radzieckiego, gdzie od szeregu już lat toczy się walka już nie o pełne wykorzystanie techniki, ale o przekroczenie mocy projektowej maszyn, i w tym wypadku powinien nam wskazywać słuszną drogę. Tysiące, dziesiątki tysięcy ton najrozmaitszych wyrobów uzyskuje Kraj Rad dzięki

współwzrostowi o wyciągnięcie z maszyn jeszcze więcej, aniżeli to zaprojektowali ich konstruktorzy. A i u nas są już takie załogi, które wykazują wiele troski o maszynę i urządzenie, umiają je jednocześnie wykorzystywać ponad normę.

Co najciekawsze — jest taka załoga również w przemyśle cementowym. Cementownia „Wierzbica”, zaprojektowana przez radzieckich specjalistów (a radzieccy konstruktorzy obliczają ściśle i bez „luzów”), obliczona została na produkcję tysiąca ton cementu na dobę. Tymczasem cementownia ta daje niekiedy nawet 1150 ton cementu na dobę.

Czy trzeba lepszego przykładu ogromnych możliwości wzrostu, a zarazem i potanie nia produkcji, jakie kryją się w naszym parku maszynowym? I jak w świetle faktów wygląda owa nieprawdziwa teoria o rzekomej nie możliwości pełnego wykorzystania maszyn, albo przekonanie, że postulat ten został w pełni już u nas zrealizowany?

Sprawa jest najzupełniej jasna. Nasz park maszynowy daje wprawdzie dużo więcej niż przed wojną, ale daje jeszcze dużo mniej aniżeli dać może. Na tej glebie rodzą się fałszywe wyobrażenia o sensie i metodzie realizacji polityki uprzedmiotowienia. Najwyższy czas, by wszystkie nasze przedsiębiorstwa przemysłowe, centralne zarządy i ministerstwa zajęły się bar dziej energicznie sprawą należytego wykorzystania techniki na porządku dziennym.

W. POLESKI

Nowości przemysłu gumowego na rok 1955

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego przystąpiły do produkcji szeregu atrakcyjnych artykułów, które ukazały się w sprzedaży w 1955 roku. M. in. przemysł gumowy rozpoczął produkcję tzw. kanadyjek. Są to efektowne bućki gumowe na wysokim obcasie, sznurowane z przodu. Nadają się one na okres zimowy i wiosenny.

Dla mężczyzn przygotowano je w znacznej ilości kaloszy o nowych fasonach.

Nowością są także gumowe ochraniacze na pantofle damskie.

Ochraniacze te zapobiegają zabicieni i niszczeniu obuwia.

Artykułem, który znajduje niewątpliwie wielu chętnych nabywców wśród mieszkańców wsi, są gumowe pólbuty.

Dla dzieci produkuje się duże ilości śniegowców o poszerzonej cholewce. Rozpoczęto także wyrób nowego typu pantofli tenisowych w różnych kolorach, na mocnych prasowanych podszewach.

Spośród innych nowości, przygotowywanych przez przemysł gumowy na rok 1955, należy wymienić pomysłowe zabawki dziecięce, praktyczne rękawice do domowych zajęć gospodarczych oraz ładne i tanie ceraty.

Trudności w remontach maszyn których POM Szprotawa sam nie przezwycięży

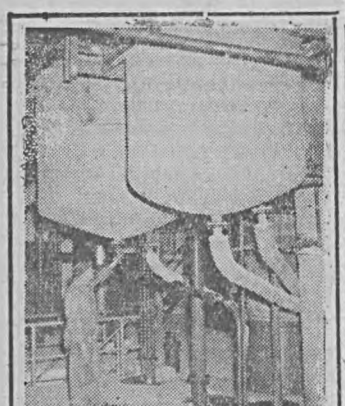
Trwa okres remontów. Do tej odpowiedzialnej pracy przystąpili również pracownicy POM w Szprotawie. Do dnia 27 grudnia 1954 r. przeprowadzono remont 8 kosiarzek, 6 sadzarek do ziemniaków oraz 10 aparatów do ochrony roślin wraz z ich silnikami.

Nieco gorzej jest z naprawą ciągników. Ponieważ w czasie remontu wykryto w 13 „Zetorach” poważne uszkodzenia silników, dlatego też zostały one odesłane do warsztatów w Gorzowie.

Duże są również trudności z remontem snopowiazalek. Odczuwa się bowiem brak części zamiennych. W centrali zaopatrzenia w Sulechowie części tych nie można dostać. Wobec tego kierownictwo POM zwróciło się do DZM w Szprotawie z prośbą o dorobienie części do tych maszyn. W DZM zgodzono się, ale pod warunkiem, że dostarczone zostaną modele. Sprawa utknieła jednak w miejscu, bo w POM nie ma modelarza, który modele te mógłby zrobić.

Osobne zagadnienie, to sprawa warunków pracy w warsztatach POM-owskich. W hali maszyn trudno jest pracować, bo w czasie deszczu woda cieknie po ścianach i na głowy pracujących. Nie przeprowadzono również do końca prac instalacyjnych i w trzech halach świecą się zaledwie 2 żarówki. Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa rozpoczęło zakładanie instalacji elektrycznej jeszcze dwa miesiące temu, lecz roboty nie zostały ukończone, bo nie wiadomo z jakiej przyczyny pracownicy wyjechali ze Szprotawy.

Karol Sienk
korespondent



Wytwórnia Ekstraktów Garbarskich w Bydgoszczy. Jedną z inwestycji Planu 6-letniego, pozwoli naszej gospodarce w znacznym stopniu uniezależnić się od sprowadzanych z zagranicy garbników. Wytwórnia uruchomiona w ub. r. osiągnęła już 60 proc. zdolności produkcyjnej. W zakładach produkuje się obecnie ekstrakt dębowy płynny i stały.

Na zdjęciu: Mistrz zmienny Leon Nowaczek sprawdza połączenia wpyrak.

CAF — fot. Kondracki

Młodzież szkolna przed II Zjazdem ZMP

Dumni są ze swych uczniów profesorowie Szkoły Ogólnokształcącej TPD nr 2 w Zielonej Górze, bowiem młodzież ich szkoły dla uczczenia II Zjazdu ZMP zorganizowała współzawodnictwo.

— Która klasa zdobędzie pierwsze miejsce? — to pytanie nurtowało młodych. Wiać domo przecież, że cała młodzież tej szkoły uczy się do brzo, jest pełna entuzjasmu, chłonie wiedzę na każdym kroku.

Nadszedł wreszcie dzień, który rozstrzygnął wątpliwości. Na uroczystej akademii profesorowie przecho-
dnie otrzymała

młodzież z klasy IX a. Propozycja — dar zakładu opiekuńczego — wręczył uczniom dyrektor PSS tow. Bednarski. Kol. Adamowicz w imieniu całej klasy po dziękowała za propozycję słowami: „Młodzież naszej szkoły zobowiązuje się podnieść swoje wyniki w nauce. Uważamy to za punkt honoru”.

Akademia już dawno się skończyła. Rodzice i profesorowie rozeszli się do domów. W sali pozostali tylko uczniowie. Żywo dyskutowali.

— Wszyscy mówią, że nasza klasa jest najlepsza — słyszał było

głos kol. Ikanowicza z kl. VIII. Musimy raz na zawsze skończyć z tą opinią — dodał kol. Ruta.

— Stuchajcie chłopcy — zwrócił się do nich kol. Grigoriev przodujący uczeń — może byśmy podjęli zobowiązanie: — pomagać słabszym kolegom w nauce.

— Zgadzą się, ale nie tylko pomagać w nauce, a także pracować z tymi kolegami, którzy bumelują i notorycznie opuszczają lekcje — odpowiedział kol. Ruta.

Będzie to nasz nowy czyn przedzjazdowy — zakończył Grigoriev. Zdzisław Plotowski korespondent

„Brudne sprawy” i wypływające ślad wnioski

Nie ma chyba miesiąca, żeby w dziale kontroli wewnętrznej zielonogórskiej dyrekcji PSS nie spisywano coraz to nowych protokołów, o mankach i o innych nadużyciach.

Segregatory pęcznią od tych spraw, ale mimo to mienie społeczne po staremu jest często rozkradane przez nieuczciwe jednostki.

Zajrzyjmy do jednego takiego segregatora. Wiele się z niego można dowiedzieć.

Ob. Barbara Szymaniak zaczęła swoją „karierę” od małych, nieznacznych sum. Po 4 miesiącach jej pracy na funkcji kierownika sklepu manko wyniosło już 13.900 złotych. Sprawa przekazana została do prokuratury.

Spraw takich w segregatorze jest więcej. Pracownicy działu kontroli wewnętrznej przy pomocy organów Milicji Obywatelskiej zwalczają złodziei mienia społecznego — szkodników godzących w interesy gospodarki narodowej przeszkadzających nam w naszej moźnoźli walce o realizację uchwał II Zjazdu o szybkie podniesienie stopy życiowej narodu.

Jednakże, aby ta walka z nadużycielami była skuteczna nie wystarczy wysiłek samego aparatu kontroli i milicji. Trzeba, aby włączyło się do niej całe społeczeństwo, a przede wszystkim, aby włączyło się do walki ze złodziejstwem sami pracownicy PSS. Wtedy wyda ona na pewno po-
żądane rezultaty.

Jak wiele zależy od czujności personelu świadczą przykład jednego z pracowników który zwrócił uwagę dyrekcji na fakt, że ob. T. Wojewódzka — kier. sklepu nr 47 zbyt często zagląda do kieliszka. Po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że ob. Wojewódzka, młoda pracownica PSS, w przeciągu jednego tylko tygodnia pracy w sklepie zdążyła „zrobić” manko 1340 złotych.

Gdyby tego sygnału nie było, stwierdzono by manko najprawdopodobniej dopiero po kilku miesiącach ale — oczywiście — na sumę o wiele większą. Szusna, właściwa postawa ob. E. Rejmanowskiej — kier. sklepu nr 11 również przyczyniła się do zdemaskowania złodzieja.

Odbierając cukier przywieziony do sklepu zauważyła ona że jeden z worków jest naruszony. Zażądała wówczas od konwojenta, niejakiego Błaszczaka by worek ten przeważa-
no. Błaszczak wołał jednak nie ważyć i pod jakimś pretekstem wymienił napoczęty worek na pełen. Rejmanowska nie zadowolona się jednak tym i zameldowała o fakcie kierownikowi PSS.

Kontrola wewnętrzna zbadała sprawę i stwierdziła, że Błaszczak, korzystając ze sta-

bej czujności niektórych kierowników sklepów, potrafił w jednym tylko dniu ukraść z 6 „konwojowanych” przez siebie worków 28 kg cukru.

W ten sposób ob. Rejmanowska pomogła w ujęciu złodzieja i uchroniła państwo od strat.

Niestety, nie wszyscy pracownicy reagują już w taki dojrzały sposób na próby naruszenia własności socjalistycznej. Wiele jeszcze mamy przykładów odwracania głowy od zła, zamykania oczu na złodziejstwo. Tak np. ob. Henryk Dalmata — były kierownik sklepu nr 4 — stwierdził pewnego razu przy odbiorze towaru, brak jednej butelki wódki. Konwojent przyznał mu się, że wódkę tę przywłaszczył sobie i obiecał za nią zapłacić. Kierownik sklepu zgodził się i na tym sprawa została formalnie, ku zadowoleniu obu stron, załatwiona. Kierownik był zadowolony, że pieniądze wpłyną do kasy, złodziej zaś z tego, iż sprawa nie została przekazana władzom.

Nie udało mu się oszukać jednego kierownika, ale przecież może oszukać innego.

Na szczęście nie wszyscy by-
li tak „liberalni” jak ob. Dalmata. Sprawa się wydała i złodziej został ukarany.

Usunięto również z pracy w PSS ob. Dalmatę. Ale czy na tym powinna się sprawa skończyć? Czy wystarczy wzbogacić znany już nam segregator o jeszcze jeden protokół i przejść nad nim do porządku dziennego, by wkrótce pisać podobne nowe i coraz to nowe protokoły? Nie.

Fakty takie powinny być podawane do wiadomości wszystkich pracowników PSS, podawane w ten sposób, by stworzyć wśród nich atmosferę czujności i powszechnej niemo-
żności wobec złodziei, atmosferę potępienia i pogardy wobec takich ludzi, którzy popierają złodziei swoją niewłaściwą postawą i przeszkadzają nam w naszej walce o dobrobyt. Tymczasem sprawy te giną w przepaści segregatorów, a pracownicy PSS dowiadują się o nich często jedynie przypadkowo. Zaczynają się wprawdzie pokatne dyskusje, a w dodatku fakty bardzo często są nie właściwie, błędnie komentowane.

A dzieje się tak dlatego, że zarówno administracja, jak i polityczne kierownictwo zielonogórskiej PSS straciły łączność z zalogą, oderwały się od niej i w oderwaniu od niej pracują.

Nikt się z nami nie radzi. Nikt nie pyta o nasze zdanie, nikt nam nie wyjaśnia spraw których często nie zauważamy — mówi ob. Kozłowski, wieloletni zasłużony pracownik PSS, kierownik sklepu nr 9. — Z nami rozmawiają najczęściej jedynie za pośrednictwem różnych ogólnych pismenych zarządzeń, instrukcji...

Gdyby dyrekcja i rada zakładu zielonogórskiej PSS częściej rozmawiała z ludźmi i radziła się z pracownikami uniknęło by wielu powodów do niezadowolonia, wzrosłoby dojrzałość ideologiczna i polityczna załogi no i walka z marnotrawstwem i złodziejstwem byłaby niewątpliwie daleko skuteczniejsza.

Okazuje się jednak, że w kierownictwie PSS przyjęła się szkodliwa teoryjka, jakoby z pracownikami handlu nie można w ogóle pracować.

Przewodniczący rady zakładowej ob. Jęchorek stwierdza np., że „z pracownikami sklepów trudno jest pracować, bo oni na zebraniach i tak nie przyjdą, ponieważ pracują często do późnego wieczora”. W tej teorii szukać też należy źródeł faktu, że w zorganizowanym przez komisję kulturalno-oświatową PSS zespole artystycznym nie ma ani jednego go pracownika sklepowego.

Nie też dziwnego, że tacy ZMP-owcy, jak Szulcówna, Bielawska i inni, nie pamiętają, kiedy to ostatni raz byli na zebraniach ZMP. Nikt ich o zebraniach nie zawiadamia, zgodnie z teorią, że „ze sklepami i tak nie przyjdą”. Teoria ta nie jest zwa-
żająca

na przez organizację partyjną. Przeciwnie — można nawet powiedzieć, że organizacja partyjna w praktyce sama w sobie znajduje również teorię. Świadczą o tym choćby fakt, że wśród pracowników przeszło 70 sklepów PSS, jest zaledwie 2 członków partii. Czy na prawdę wśród tej licznej rzeszy sprzedawców nie ma ludzi przodujących, ludzi, którzy mogliby zasilili szeregi partyjne? Są tacy ludzie, ale do nich organizacja partyjna nie dociera, nie wie o nich. Nie dociera do nich ani sama, ani też poprzez swoje transmisje — związki zawodowe i ZMP. Organizacja partyjna nie wpływa wychowawczo na pracowników nie organizuje otwartych zebrań. Na szkolenie partyjne nie uczęszcza ani jeden bezpartyjny aktywista.

A przecież program politycznej szkoły, program przerabiany obecnie na szkoleniu w PSS, poświęcony jest przede wszystkim takim zagadnieniom, jak powstanie własności społecznej i znaczenie umocnienia tej własności dla rozwoju całej naszej gospodarki narodowej.

Omawiając na ostatnim swym posiedzeniu przebieg szkolenia partyjnego, egzektwa podstawowej organizacji nie zastanowiła się nad problemem udziału bezpartyjnych aktywistów w szkoleniu — ba, w ogóle nie mówiono o treści szkolenia, jaką rolę ma ono do odegrania w walce o realizację uchwał II Zjazdu ani też o tym, jak pomaga ono w codziennej pracy, w walce z marnotrawstwem i złodziejstwem. Mówiono zaś jedynie o... frekwencji.

Prosty stąd można wyciągnąć wniosek, że szkolenie w PSS nie spełnia swego zadania. Przyspina to zresztą sam sekretarz organizacji partyjnej tow. Wojtkowiak, stwierdzając ponadto, że również zebrania podstawowej organizacji partyjnej nie są poświęcane zasadniczym problemom, noszą formalny charakter i odbywają się — jeśli tak można powiedzieć — dla zebrań.

Jakoś wszystko trudno u nas idzie, nie potrafimy sobie właściwie zorganizować pracy — mówi tow. Wojtkowiak.

Specyfika pracy w handlu wymaga od organizacji partyjnej większej sprężystości, głębszego spojrzenia na swą działalność, konieczna tu jest jednak pomoc Komitetu Miejskiego PZPR w Zielonej Górze, pomoc, która dotychczas — jak mówi tow. Wojtkowiak — ogranicza się do... telefonicznego kontaktu.

Wszystkie te braki powodują, że pęcznieją segregatory z wierzających protokołów „brudnych spraw”, że stale powtarzają się wypadki złodziejstwa, manki i marnotrawstwa.

Trzeba więc źródło to usunąć, trzeba włączyć do walki o coraz lepszą pracę placówek PSS wszystkich uczelnych pracowników. To zaś wymaga na tychmiastowej zmiany stylu pracy organizacji partyjnej i dyrekcji zielonogórskiej Powiatowej Spółdzielni Spożywców. Wymaga większego, głębszego zainteresowania się pracą tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej ze strony Komitetu Miejskiego.

J. Apel

Budowa elektrowni w Albanii

Od dwu lat trwają prace przy budowie elektrowni im. Envera Hodży na rzece Mati. Budowa zostanie ukończona w 1957 roku. Na zdjęciu: Na budowie elektrowni.

Fot. — CAF



31 grudnia 1954 roku na lotnisko Okęcie w Warszawie przybyła delegacja kinematografii chińskiej na I Festiwal Filmów Chińskich. W skład delegacji wchodzi: reżyser Cza Ciu-sian (kierownik delegacji) oraz aktorzy: Cze-i i Tan Hua-ta.

Na zdjęciu: Goście chiński na lotnisku. CAF — fot. Dąbrowiecki

Jak wyobrażam sobie pracę radnych MRN

Wśród poprzednich radnych w naszym zakładzie byli i tacy, którzy mimo, że od czasu do czasu brali udział w sesjach MRN, i uczestniczyli w pracach komisji to praktycznie rzecz biorąc niewiele robili.

Byli oni na ogół znani załódze jako sumienni pracownicy, jako dobrzy towarzysze pracy, do których można się było zwrócić o pomoc czy o radę. O tym jednak, że byli oni radnymi mało kto wiedział. Nie znała ich często i rada zakładowa, nie robiła też nic, by nawiązać z nimi bliższą współpracę. Przekonałem się o tym, ponieważ sam byłem radnym Miejskiej Rady Narodowej również przed ostatnimi wyborami.

Nic też dziwnego, że wiele spraw robotników rozpatrywanych przez radę zakładową nie zostało doprowadzonych do końca, ponieważ bez pomocy Miejskiej Rady Narodowej — rada zakładowa nie mogła ich skutecznie załatwić. Radny mógłby tutaj wiele pomóc, lecz niestety, spraw tych nie znał, nigdy bowiem nie brał udziału w posiedzeniach rady zakładowej.

Ostatnio, po wyborach, coraz więcej ludzi zgłasza się bezpośrednio do nas ze swoimi troskami. Przekonałem się w akcji wyborczej, że radny może im dużo pomóc. Zaczynają na bieżąco do nas coraz większego zaufania.

Cóż więc robić, aby to zaufanie usprawiedliwić, aby praca nasza — radnych Miejskiej Rady Narodowej, a jednocześnie pracowników zakładów im. Nowotki — była lepsza niż dotychczas?

Wydaje mi się, że konieczne jest przede wszystkim ściślejsze powiązanie radnych MRN z działalnością rady zakładowej. Gdyby np. w każdym posiedzeniu rady zakładowej mógł brać udział jeden z radnych, niejedna troska byłaby chyba usuwana szybciej i sprawniej. Rada zakładowa może bowiem załatwić wiele spraw, ale nie znaczy to, że wszystkie. Np. robotnik stara się o przydział względnie o remont mieszkania podlegającego Miejsk. Zarz. Bud. Mieszk. W tym wypadku niewiele potrafi mu pomóc rada zakładowa, natomiast sprawę te załatwić może Miejska Rada Na-

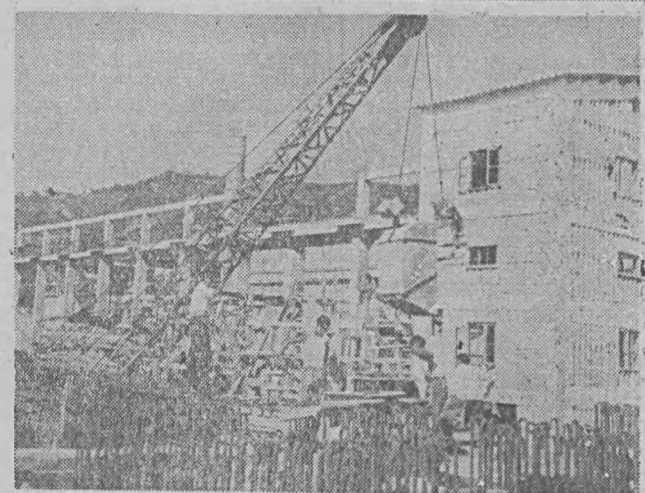
rodowa. A ileż jest innych problemów, jak np. sprawy ochrony zdrowia, szkół, działalności placówek handlu społecznego itp., w których radni MRN mają wiele do powiedzenia i załatwienia. Mówi się o tych sprawach niemało na posiedzeniach rady zakładowej, ale w oderwaniu od radnych. Sprawy te rada zakładowa mogłaby przekazywać poszczególnym radnym, albo też omówić je na specjalnie zorganizowanym raz w miesiącu — najpełniej przed sesją MRN — zebraniu „radnych z naszego zakładu”. Sądę, że wniosek ten nie powinien być długo rozpatrywany przez radę zakładową, lecz wprowadzony w życie możliwie jak najszybciej.

Niezależnie od tego wszyscy radni, w zależności od przydziału pracy jaką otrzymali w Miejskiej Radzie Narodowej, powinni utrzymywać stały kontakt z poszczególnymi komisjami rady zakładowej.

Tak sobie wyobrażam pracę radnego w zakładzie pracy. Ale kontakt ze swoim środowiskiem pracy to jeszcze nie wszystko. Na naszą pomoc i radę czekają wyborcy z okręgu, w których kandydowaliśmy. Oddając głosy na nasze kandydatury wierzyli, że nie zawiedzemy ich nadziei. I o tym nie wolno nam teraz zapominać. Jeśli jednak chcemy wypełnić swoje zadania, pomóżmy naszym wyborcom w usunięciu ich trosk i kłopotów i załatwiać wysuwane przez nich wnioski, musimy je znać. Spełnienie tego zadania ułatwiłoby nam zebrania komitetów blokowych na które powinniśmy być zapraszani. Powinny nam w tym pomóc obwodowe komitety Frontu Narodowego. Sądę bowiem, że nie za pomną one o organizowaniu ogólnych spotkań radnych z wyborcami, a także zebrań samych radnych.

Z pomocą rad zakładowych, komitetów blokowych, i obwodowych komitetów Frontu Narodowego zacieśnimy jeszcze bardziej więź z ludźmi zarówno w fabryce jak i w miejscu zamieszkania — lepiej będzie im służyć.

Józef Kowal
robotnik Zakładów im. M. Nowotki, radny Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze



KRONIKA

Sroda, 3 stycznia 1955 r.

Pogotowie Ratunkowe, tel. 09

Straz Pożarna - tel. 08

Apteka dyżurująca:
Apteka Społeczna nr 1, Plac Bohaterów Stalingradu 20, tel. 138.

Teatr Ziemi Lubuskiej - przedstawienie „Świętoszek” - godz. 19

KINA:

„NYSA” - godz. 13.30, 18, 20.15 - Nieustraszone bataliony; godz. 15.45 - Kwiat miłości; godz. 22.30 - Kawiarnia przy głównej ulicy

W województwie:

ZARY - „Pionier” - Wakacje pana Hulot

ZAGAN - „Jedność” - Czarne korytarze

NOWA SÓL - „Odra” - Złodzieje i policjanci

LUBSKO - „Patria” - Preludium słowy

ŚWIEBODZIN - „Przyjaźń” - Ucieczka z niewoli

ŚLUBICE - „Piast” - Strajk w Szanghaju

GUBIN - „Iskra” - W cyrku

KROSNO ODRZ. - „Promień” - nieznane

SKWIERZYNA - „Lech” - Cywil na stadionie

WSCHOWA - „Lech” - Gwiazdy muszą płonąć

GŁOGÓW - „Belko” - Bojownik wolności

SPROTAWA - „As” - Burza

Jedna karetka to za mało

Powiatowa Kolumna Transportu Sanitarnego w Żarach dysponuje ostatnio tylko jedną karetką pogotowia, co stanowi nie wystarczającą pomoc w krytycznych przypadkach. Zdarza się bowiem często, że osoby potrzebujące natychmiastowej pomocy lekarskiej bardzo długo oczekują na przewiezienie ich do szpitala. Szczególnie trudno jest przewieźć chorego w nocy, kiedy nie ma możliwości uzyskania innego środka lokomocji.

Niedawno np. zaistniała konieczność natychmiastowego przewiezienia do szpitala ob. Urbaszkę, która dostała w nocy silnego krwotoku. Mąż jej biegał dwa razy do oddalonej o około 2 km Stacji Pogotowia Ratunkowego jednak bez skutku, gdyż karetka pojechała na wieś do innego wypadku.

Kiedy wreszcie karetka wróciła i przewiozła chorą okazało się, że konieczna jest natychmiastowa transfuzja krwi dla uratowania jej życia. Łatwo wyobrazić sobie skutki, gdyby karetka wróciła później z terenu.

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego powinna zainteresować się kłopotami mieszkańców Żar i zapewnić im możliwość szybkiego udzielenia im pomocy w razie wypadku.

J. Witkowski
korespondent

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „PRZODOWNIK” w Żarach

zawiadamia, że

Wytwórnia Pieczętek w Jasieniu (powiat Lubsko)
ul. Gen. Świerczewskiego 18

wykonuje:

wszelkiego rodzaju pieczętki kauczukowe oraz metalowe do laku.

Wykonanie solidne i terminowe.

Zamówienia należy kierować bezpośrednio na adres
wytwórni.

K-441

KOMUNIKAT

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanteryjnego „Centrol” w Zielonej Górze podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1955 r. została zlikwidowana „Hurtownia Centrol” z siedzibą w Żarach przy ul. Wrocławskiej 15.

Dotychczasowy rejon zaopatrzenia tej hurtowni przejmie hurtownia Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 9.

K-3

Pracownicy poszukiwani

Slusarzy maszynowych na agregaty zmechanizowanej odlewni oraz techników mechaników zatrudnia natychmiast Zakłady Mechaniczne „Gorzów” w Gorzowie Wlkp.

Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-1

Kierownika stacji obsługi, dwóch majstrów zatrudni natychmiast Ekspozytura Państwowej Komunikacji Samochodowej w Zielonej Górze.

Reflektuje się tylko na pracowników kwalifikowanych. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej o prace.

K-442

Od nas samych zależy usprawnienie zaopatrywania miasta w opał na sezon zimowy

Od kilku dni Dzielnice Biura Opalowe w Zielonej Górze przyjmują wpłaty za drugą ratę węgla na bieżący sezon opałowy. Dotychczasowy przebieg akcji zaopatrywania społeczeństwa w opał na zimę wykazał pewne niedociągnięcia. Usunięcie tych niedociągnięć leży przede wszystkim w możliwościach i w interesie samych mieszkańców.

Terminy wpłat należności za węgiel są ściśle ustalane dla poszczególnych dzielnic. Ma to na celu zapewnienie rytmicznej dostawy węgla do każdego domu w oznaczonym dniu. Tymczasem wielu mieszkańców Zielonej Góry zwlekało z wpłatą na I ratę węgla, aż do terminu dodatkowego. Wobec nasilenia zamówień w tym okresie Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem nie było w stanie załatwić wszystkich wniosków w terminie dwutygodniowym.

Podobna sytuacja, jeżeli chodzi o wpłaty istnieje i obecnie. Do OPHO powinny codziennie napływać zlecenia dostawy na około 80 tonn węgla, gdyż tylko w tym wypadku będzie można zaopatrzyć wszystkich w terminie. Okazuje się jednak, że w pierwszym dniu wpłynęły zlecenia tylko na 11 tonn, a w dniu na stepnym też nie było lepiej. Opieszali mieszkańcy powodują w ten sposób opóźnienia w dostawie węgla w późniejszym czasie.

Nie bez winy są tu także Dzielnice Biura Opalowe. Pracownicy tych biur powinni codziennie przekazywać do OPHO zlecenia dostawy. Zdarza się jednak, że zlecenia te są przetrzymywane po kilka dni. Taką metodą pracowały w jesieni DBO nr 2 przy ul. Bema i DBO nr 8 przy ul. Kołomyjskiej. Podobne wypadki nie mogą się więcej powtarzać i DBO powinny przestrzegać obecnie codziennego przekazywania zleceń dostawy do OPHO.

Radikalna poprawa winna nastąpić również w stosunku odbiorców do terminu dostaw. W czasie rozprawiania pierwszej raty węgla częste były wypadki, że woźnica nie zastał odbiorcy w domu i nikt nie mógł węgla odebrać. Wszyscy odbiorcy znają terminy dostawy opału, OPHO zapewniło sobie taki transport, który umożliwia przestrzeganie tych terminów. Nie każdy jednak poczuwa się do obowiązku zawiadomienia DBO lub OPHO o nieprzewidywalnym wyjeździe i złożeniu wniosku o przesunięcie terminu do stawy.

Zaledwie kilka adnotacji tego rodzaju znajduje się na zleceniach. Oto np. odbiorca zawiadamia OPHO, że wyjeżdża na jakiś czas i po powrocie poda dodatkowo dzień, w którym będzie w domu i chciałby węgiel otrzymać. Tak odbiorca unika płacenia po

raz wtóry za transport, gdyż woźnica nie jeździ z węglem na próżno. Można również zostawić kwity u sąsiadów i upoważnić ich do odbioru węgla. Chodzi bowiem o to, aby nie utrudniać pracy transportu, co w konsekwencji przyczyni się do sprawniejszego zaopatrzenia mieszkańców miasta w opał.

Z dotychczasowych doświadczeń obecnego sezonu opałowego, mieszkańcy Zielonej Góry powinni wyciągnąć dla siebie wnioski, pamiętając, że często sami ponoszą winę za brak węgla w swych piecach. W interesie każdego z nas leży więc przestrzeganie terminów zamówień i dostawy opału.

Partacka robota

Mieszkaniec Gubina ob. Piniarski złożył w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkaniowych wniosek o przestawienie pieca. MZBM przysłał zduna, który mimo że stawał piec przez cały tydzień, wykonał robotę po partacku. Między kablami nowego pieca powstawały duże szpary podczas palenia, a dym wychodził na mieszkanie zamiast do kominia.

Dziwne, że nikt z MZBM nie dokonał dotychczas technicznego odbioru pieca, mimo że upłynęło już kilka tygodni od postawienia go. Nikt też nie kontrolował pracy zduna, który stawał piec po 2-3 godzinny dziennie.

Dział techniczny MZBM zainteresuje się niewątpliwie tą sprawą.

J. Wacławek
korespondent

Z narady przodowników prac społecznych

W Skwierzynie odbyła się wojewódzka narada członków ZMP i junaków SP — przodowników prac społecznych. Uczestnicy narady złożyli meldunki o wykonaniu przez młodzież zobowiązań i podzieliли się doświadczeniami ze swej pracy.

Zabierając głos w dyskusji Kazimierz Kornacki z Łagowa (pow. Sulęcin) opowiedział zebranym jak można zapewnić sobie sprzęt sportowy i świetlicowy nie czekając na pomoc z zewnątrz.

— Młodzież nasza — mówił on — pomogła przy likwidacji odłogów. Zaoraliśmy i obsialiśmy 10 ha. Po wywiązaniu się z obowiązków wobec państwa został nam niezły dochód, który przeznaczaliśmy na zakup sprzętu. Dzięki naszej inicjatywie i wspólnej pracy, mojemu więc obecnie korzystać z gier i sprzętu świetlicowego.

Inny dyskutant — kol. Tomasz ze Ślubia mówił również o tym, jak młodzież przeprowadziła 750 godzin przy zalesianiu i za uzyskane pieniądze zakupiła sprzęt sportowy.

Przedstawiciel młodzieży z Ślichtyngowej (pow. Wschowa) — kol. Konieczny złożył na naradzie następujący meldunek: „Młodzież nasza dla uczczenia II Zjazdu ZMP wybudowała 115 metrów szosy i oczyszcza 1250 metrów rowu. Poza tym na okres zimowy zor

ganizowaliśmy 2 brygady prac społecznych”.

Podobnych meldunków padło na naradzie więcej.

W wyniku podsumowania dotychczasowych wyników pracy młodzieży — za najlepsze osiągnięcia przyznano huftowi „SP” w Nowej Wsi (pow. Skwierzyna) propozycję przechodni.

Wł. Kordasiewicz
korespondent

Zielonogórski bigos

Śnieg. Nasi najmłodsi czekali na niego z niecierpliwością. Sprawił im więc wiele radości. W ruch poszły więc sanki, łyżwy, narty. Dzieciarnia jest niewybredna, więc w ślizgawki pozamiętała też wiele chodników...

Nieraz zwracaliśmy już uwagę, by systematycznie sprzątać śnieg z chodników. Dzieciarnia nie będzie oczywiście z tego zadowolona, jednak dorośli, a szczególnie starsi na pewno przy klasnej inicjatywie zgarniania śniegu, a w wypadku gołodzi posypywania chodników piaskiem ewentualnie popiołem.

I nie jest to bardzo uciążliwa robota. Jeśli nie ma odpowiedniej szufli drewnianych — łatwo je przecieć zrobić, a jeśli nie ma piasku to przecieć w każdym domu znajdzie się popiół.

Estetyczniej mogłoby tak wyglądać nasze jezdnie. Chętnie i z radością po witalibyśmy na ulicach naszego miasta tzw. pługi śnieżne. Kierowcy samochodów byłiby także niezmiernie wdzięczni za to, jeśliby systematycznie posypywano piaskiem jezdnie, a szczególnie mniejsze i większe wzniesienia.

Gorąco apelujemy więc do komitetów blokowych, do każdego mieszkańca, do dyrekcji i pracowników ZOM, do kierownictwa Zarządu Dróg Publicznych o wykazanie największej inicjatywy, by zaśnieżone jezdnie i chodniki nie stawały w pułapkę zagrażających połamianiem nóg lub powodujących inne wypadki.

Zos.

Wysłuchajmy RADIŃ

Czwartek, 6 stycznia 1955 r.

PROGRAM I

5.50 początek audycji; 5.53 program dzień dobry; 6.50 kalendarz radiowy; 6.58 stan pogody; 7.00 Jeleniok poranny; 7.15 przegląd prasy stołecznej; 7.20 muzyka; 7.35 koledy w wykonaniu chóru pod dyr. S. Stullgraben; 8.15 melodie filmowe; 8.30 „50 dla młodości”; audycja dla młodzieży; 9.00 odpowiedzi „Fali 49”; 9.12 w rytmie walca; 9.35 „Zimowa podróż”; fragment powieści Sienkiewicza pt. „Kryżacy”; 10.05 koncert muzyki operowej polskiej i rosyjskiej; 10.50 program dnia; 10.57 koncert słynnych solistów; 11.30 muzyka i aktualności; 11.57 sygnał czasu; 12.04 przerwa; 13.00 melodie taneczne gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.30 „W krainie lodów” — reportaż z tycja badaczy Arktyki nagany na dyfuzyjnej stacji polskiej; 14.30 ulubione zespoły chóralne i pieśniarze radzieccy; 15.00 melodie z całego świata; 16.00 wiadomości; 16.05 korespondencja z zagranicą; 16.20 dla dzieci — słuchowisko pt. „Swinolop”; w opracowaniu J. Zylfiskiej, wg baśni Andersena; 17.05 A. Adam: salka z baletu „Gizela”; 17.25

recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turkiewicz — sopran, akompaniuje N. Bogacki; 17.50 „Bardell contra Pickwick” — słuchowisko wg powieści Dickensa pt. „Klub Pickwick”; 19.10 muzyka taneczna; 20.00 stan pogody i dziennik wieczorny; 20.25 z cyklu „Sylwetki kompozytorów”; 21.30 muzyka taneczna w wykonaniu Kwartetu Rytmicznego z Poznania; 22.00 kronika sportowa; 22.10 muzyka taneczna; 23.00 ostatnie wiadomości; 23.05 — 23.40 muzyka taneczna.

Prognoza pogody na dzień 5 stycznia

Jak podaje PIHM — początkowo zachmurzenie duże i miejscami opady śniegu, później lokalne większe przejaśnienia lub rozpozogodzenia zwłaszcza w części południowej i zachodniej. W nocy i rano zamglenia lub lokalne mgły. Temperatura minimalna od około minus 5 st. miejscami na południu do minus 8 st. nad morzem, maksymalna od minus 5 st. na wschodzie i południu do około minus 1 st. na Wybrzeżu. Wiatry słabe z kierunków zmiennych, przeważnie północnych.

Zbrodnia

GILLETTE ZIEGLER

Przełożył:
Gabriel KarSKI
49

Przed wszystkim należało się dowiedzieć, jakim sposobem wysłany przez Piotra dokument trafił do Stowarzyszenia, oraz co zawiera. Jeżeli mu odmówią informacji, uda się znowu do Ministerium.

Gabinet, do którego go wprowadzono, był nieduży; znajdowały się tam tylko dwa krzesła, stół oraz szafka z aktami. Pani Wetterle, pochylona nad stołem teczek i broszur, nie wstała z fotela, poprzestając na powitalnym uśmiechu. Z miejsca uderzyło go jej podobieństwo do Laurence: szczupła brunetka z obciętymi włosami mierzyła go tym samym spojrzeniem ciemnymi oczu, których śmiały wyraz wydawał mu się niestosowny u kobiety. Rysy jednak były odmienne, twardsze, dwie głębokie zmarszczki zbliżyły goło pod siwym kosmykiem. Pani Wetterle czekała aż on pierwszy przemówi. Może się spodziewała onieśmielić go tym przyjęciem. Rajmund drgnął na widok broszurki, którą mu podawała. Obawiał się, że zobaczy tam nazwisko Piotra, ale rozpoznał tylko jedno słowo: „Korea” oraz zdjęcie przedstawiające dwie kłęczące kobiety.

— To nie mój bratanek — zapytał z wahaniem — jest autorem?

— Nie. To są notatki z podróży jednej z naszych towarzyszek. Agnieszki-Marii Georgin, zmarłej tam; pan Lémercy natrafił na nie i nam przekazał.

— W broszurze nie jest wymienione nazwisko Lémercy? — Uznaliśmy za stosowne opuścić je, ponieważ pan Lémercy jeszcze należy do armii.

— Pragnąłbym zobaczyć dokument oryginalny.

— Mogę go panu powierzyć, choć to dla nas przedmiot nad wyraz cenny. Agnieszka, jak to panu zapewne wiadomo, została wysłana na Koreę wraz z dwudziestoma innymi kobietami reprezentującymi osiemnaście krajów; byłam przy niej, kiedy zginęła od pocisku w czasie nalotu. Te zapiski — to wszystko, co nam po niej zostało, ale skoro pan jest stryjem Hervégo...

Patrzała mu prosto w oczy; twarz jej nagle zbladła pod wpływem wzruszenia, którego głębię Lémercy wyczuwał. Ta kobieta nic o nim nie wie i traktuje go jak sprzymierzeńca. Potrząsnął głową:

— Pani daruje, ale nie podzielałam poglądów mego bratanek, nie jestem ani komunistką, ani sympatykiem. O jednym mogę panią zapewnić: że, jeśli mi pani powierzy ten dokument, nie zamierzam bynajmniej go zniszczyć, lecz jedynie zobaczyć co zawiera i co z niego wydobyc.

— Broszura nie wystarczyłaby panu w tym względzie? — Chciałbym dostać i broszurę i oryginał — powiedział brutalnie Lémercy.

Helena Wetterle otworzyła jedną z szuflad i bez słowa podała mu niewielki notes w szarej okładce. Prawie mimo woli Rajmund ją tłumaczył się:

— Wygląda na to, jak gdyby pani niedowierzał, ale...

— Wiem, że nam pan nie ufa. Sądzi pan, żeśmy mogły zniekształcić, zrobić po swojemu relację zmarłej. To mnie nie dziwi. Niedługo myślałabym tak samo jak pan.

— Pani od dawna jest komunistką?

— Nie jestem zapisana do Francuskiej Partii Komunistycznej, ale od dwunastu lat ją znam i nauczyłam się poważać. Rajmund był stanowczo zdecydowany nie wdawać się w polityczną dyskusję z tą egzaltowaną niewiastą. Jednak niemal mimowiednie wymknęła mu się ciepła uwaga:

— Przyznam się, że nie pojmuję, jak można entuzjastycznie wierzyć w marksizm, ani też nie należąc do marksistów mazać się z nim ręką w rękę.

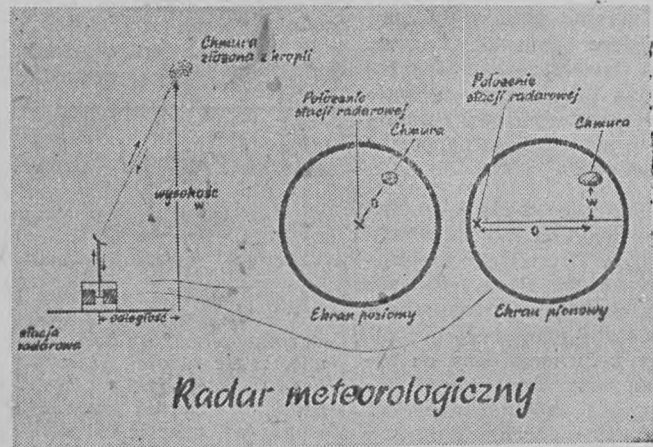
Helena Wetterle uśmiechnęła się — już nie tak jak za pierwszym razem; przez grzeczność, lecz ubawiona — i uśmiech ten z nagłą jakby ją odmłodził.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Radar przepowiada pogodę

Czy będzie jutro pogoda? Pytanie to co dzień stawiają miliony ludzi na całym świecie. Jedni planują wycieczkę, drudzy wybierają się na mecz, jeszcze inni na umówione spotkanie w pięknym parku.

Wątpliwości rozwiewa komunikat meteorologiczny, lecz nie zawsze rozwiewa je skutecznie.



Radar meteorologiczny

Fale radarowe odbijają się od kropelek w chmurze zupełnie podobnie, jak od samolotów. Echo przekazywane jest na dwa ekrany: ekran poziomy pozwala określić położenie, rozmiary, poziomy i odległość chmury, ekran pionowy służy do wyznaczania jej odległości, wysokości i rozmiarów poprzecznych.

Nic w tym dziwnego. Pomiarów meteorologicznych dokonuje się w stacjach odległych jedna od drugiej o 20—50 i więcej kilometrów. Toteż pomiary dają stosunkowo niezbyt dokładny obraz tego, co się dzieje w powietrzu. Ostatnio jednak otrzymaliśmy nowe narzędzie badawcze — o nieznanym dotychczas skutecznosci. Jest nim radar. Wiele osób jeszcze mało o nim wie.

Z Kraju Rad

Nowy aparat spawalniczy

Jest to niewielki wózek, na którym zmontowano aparat spawalniczy. Wózek porusza się automatycznie po spawanych arkuszach blachy. Również elektrody podawane są automatycznie na miejsce spawania.

Nie widząc tu jednak luku elektrycznego, wytwarzającego się przy spawaniu ręcznym. Tłumaczy się to tym, że koniec elektrody i spawany szew pokryte są równą warstwą specjalnego proszku, zwanego topnikiem. Proszek ten pokrywa luk elektryczny i za pomocą rozpraszania się elektryczności, dzięki temu spawanie pod warstwą topnika odbywa się 5—10 razy szybciej niż przy ręcznym spawaniu łukowym, przy czym metal stapia się na znacznie większą głębokość. To nowe urządzenie spawalnicze zostało skonstruowane w Instytucie Spawalnictwa im. prof. Patona w Kijowie.

Radar — to urządzenie wysyłające i wykrywające fale radiowe. Ale nie chodzi tu o zwykłe fale stosowane do przekazywania audycji radiowych lub telewizyjnych. Normalne fale radiowe mają określone długości mieszczące się w zakresie od 11—1500 metrów. Rozmiary fal radiowych radaru są znacznie mniejsze — rzędu kilkudziesięciu — kilku centymetrów. Z małą długością fali związane są nieodłączne pewne szczególne ich własności: rozchodzenie się ściśle po liniach prostych oraz zdolność do odbijania się od różnych przedmiotów i powracanie do miejsc, skąd zostały one wysłane. Echo radarowe, schwyte na pomoc wielkich anten, przekazywane zostaje na specjalny ekran. Tam odczytać można rozmiary przeszkody odbijającej, jej kształt oraz odległość od obserwatora. Ponieważ fale radiowe rozchodzą się z ogromną szybkością, wynoszącą 300.000 km/sek. echo radarowe praktycznie informuje nas o przeszłości na bieżąco.

Przed kilku laty zaobserwowano, że fale radarowe odbijają się nie tylko od powierzchni samolotów, okrętów czy ziemi. Echo otrzymało można również od różnych zawieszonych w atmosferze, np. od kropli deszczu, kulek gradu czy płatów śniegu.

Urządzenie radarowe do badania atmosfery ma 2 ekrany: poziomy i pionowy. Na pierwszym — odczytujemy położenie, rozmiary poziome i odległość grupy kropli a więc chmury czy w szczególności — burzy. Ekran pionowy pozwala na wyznaczenie jej odległości, wysokości i rozmiarów poprzecznych.

Obserwacje umożliwiają wyznaczenie wielkości samych kropli odbijających. Np.

pojedyncza kropla wody o średnicy 2 mm daje takie samo echo jak 4096 kropli o średnicy 0,5 mm. Wynika stąd, że utwory złożone z dużych kropli, jak np. chmury burzowe, dadzą znacznie wyraźniejsze echo niż lekkie deszcze, składa się z kropli dość małych. Co więcej — do większej wyrazistości przyczyniają się jeszcze wiatry. Echo odbite od spokojnego powietrza mają brzegi zamazane. Przy gwałtownych ruchach atmosfery brzegi te są bardzo ostre. Dlatego też obrazy burz, huraganów, trąb powietrznych odznaczają się szczególną wyrazistością i pozwalają na ich śledzenie nawet z odległości 300—500 km.

Radar meteorologiczny pozwala zatem na oglądanie na rodzin, rozwoju i zaniku burz. Przy jego pomocy można zauważyć, jak krople wody w atmosferze ściągną się w kształt lodu lub jak topniejące płatki śniegu tworzą śnieg z deszczem.

Radar umożliwia badanie szybkości i rozmiarów wiatrów na różnych wysokościach.

Przy pomocy radaru wyznaczyć można położenie tzw. „oka” huraganu, czyli jego środka. Upřednio umiejscowienie go natrafiało zawsze na wielkie trudności i dokonywane było tylko w bezpośrednim, oczywiście niebezpiecznym doświadczeniu. Na ekranie radarowym można natomiast z dużą precyzją odległości zobaczyć spiralne „wstęgi” deszczu związujące się ku środkowi huraganu.

Dotychczasowa sieć stacji meteorologicznych dawała jedynie ograniczone wiadomości o zjawiskach atmosferycznych. Ponieważ jednak radar umożliwia badanie ich na odległość — pozwala on na szybkie i systematyczne przeszukiwanie dosłownie całej atmosfery. Toteż przy jego pomocy będzie się przepowiadać pogodę bardzo dokładnie na 4—6 godzin naprzód. Istnieje również dane, aby sądzić, że okres ten ulegnie przedłużeniu do 12—24 godzin!

Badanie tworzenia się i rozwoju chmur za pomocą radaru

ru meteorologicznego przyczynia się do lepszej znajomości tych zjawisk. Ma to szczególne znaczenie między innymi przy ustalaniu w jakich warunkach można wytwarzać sztuczne chmury i sztuczne deszcze. O ich znaczeniu dla rolnictwa nie trzeba chyba wspominać.

W ciągu kilku zaledwie lat prób i badań naukowych dzięki radarowi dowiedzieliśmy się o pogodzie więcej niż za pomocą jakiegokolwiek innego przyrządu w historii meteorologii. Nadchodzi okres, w którym radar przepowiadać będzie pogodę z taką dokładnością, z jaką zegar wskazuje dokładny czas.

Mgr inż. Olgierd Wołczek
Instytut Fizyki
Uniw. Warszawskiego

Noworoczny otwarty konkurs skoków w Zakopanem



Na zdjęciu: Fragment skoków na dużej Krokwi.
CAF — fot. St. Wdowiński

SPORT i kultura fizyczna

Szachiści Mińska ponownie zwyciężyli reprezentację Stolicy

W sali Izby Rzemieślniczej w Stolicy dogrywano 3 bpn. odłożoną partię spotkania szachowego Mińsk — Warszawa między Goldenowem i Branickim. Po 55 posunięciach reprezentant Warszawy — Branicki podał partię. Tak więc ostatecznie spotkanie wygrali szachiści Mińska 4,5:2,5 pkt.

W poniedziałek wieczorem goście radziecy udali się do Krakowa, gdzie w dniach 5—7

bm. rozegrają dwa spotkania z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Start. Drużyna Startu wystąpi wzmocniona mistrzem Polski — Śliwą.

W pierwszym spotkaniu 5 bm. w reprezentacji Startu wystąpią: Śliwa, Tarnowski, Balcarek, Gromek, Grabczewski, Łuczynowicz i Danuta Adamczewska.

W rewanżowym spotkaniu 6 bm. skład szachistów polskich ulegnie zmianie. Oprócz Śliwy i Tarnowskiego grać będą: Gniot, Sojka, Piechota Zb., Bolesławski i Aleksandra Malina.

W dniu 7 bm. przeprowadzone zostaną dogrywki odłożonych partii z obu spotkań.

Z turnieju szachistów w Hastings

W niedzielę 2 bm. na turnieju szachowym w Hastings był dzień przerwy, jedynie Keres rozgrywał dwie zaległe partie z I i II rundy. W pierwszej partii radziecki arcymistrz odłożył grę z Unzickerem, a w drugiej — zremisował ze swoim rodakiem Smysłowem.

Po czterech rundach prowadzą Pachman CSR i Smysłow ZSRR — po 3 pkt. przed Szabo Węgry, Unzickerem Niemcy zach. i Keresem ZSRR — po 2,5 pkt.

Łyżwiarze wyjechali do ZSRR

Do stałe rozszerzających się kontaktów międzynarodowych naszych sportowców włączyl się także łyżwiarze. W ramach przygotowań do mistrzostw świata, które odbędą się w moskiewskim stadionie Dynamo w lutym br. wyjechali 3 stycznia do ZSRR 10-osobowa grupa łyżwiarzy w jeździe szybkiej. Zawodnicy polscy przebywać będą w ZSRR ok. cztery tygodnie, trenując z najlepszymi łyżwiarzami ZSRR na słynnym wysokogórskim lodowisku koło Alma-Ata. Projektowane jest również rozegranie zawodów kontrolnych.

Start Gorzów po raz drugi mistrzem województwa w tenisie stołowym

W drużynowych mistrzostwach województwa w tenisie stołowym kobiet, które odbyły się ostatnio w Gorzowie, zwyciężyły po raz drugi zawodniczki gorzowskiego Startu, pokonując drużynę Zryw Gorzów w stosunku 7:3.

Do mistrzostw woj. zgłosiły się tylko 3 drużyny. Natomiast na zawodach startowały 2 drużyny. Zawodniczki sulechowskiego Kolejarza do rozgrywek się nie zgłosiły.

Na zakończenie zawodów odbył się turniej indywidualny o najlepszą rakietę, w którym zwyciężyła Barbara Grygiel (Start) przed Zofią Michalczyk (również Start) i Anną Kisiel (Zryw).

NIECH KWITNIE NASZA PRZYJAŹŃ!

Jesienią 1954 roku odwiedziłem Polskę Ludową. Z głębokim wzruszeniem podziwiałem piękno odbudowanej ze zgliszcz i ruin Warszawy. Wspominałem swój pierwszy pobyt w Warszawie wiosną r. 1945, wspominając obraz strasznych zniszczeń wojennych, nie mogłem wyjść z podziwu nad ofiarną pracą naszych polskich przyjaciół.

Wskruszone miasto wydało mi się cudem stworzonym rękami bohaterów. A bohaterowie ci chodzili po ulicach Warszawy — widziałem ich we wszystkich miastach i wsiach, które zwiedzałem w ciągu tej pięknej ziołistej jesieni.

Zbyt krótko byłem w Polsce, abym mógł dobrze poznać jej życie. Ale nawet ten krótki okres wystarczył, by odczuć całym sercem i umysłem jej rozkwit. Jak odmłodniały stare i jak szybko rosną jej nowe miasta!

Oto np. Kraków — skarbica starej kultury polskiej, miasto o niepowtarzalnym obliczu, przechowujące w swych murach bezcenny zabytek kultury światowej — rzeźby Wita Stwosza. Ale w mieście tym występują wyraźnie nowe cechy. Widzieliśmy na ulicach radosne twarze młodzieży — studentów prastarego Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy przeszli do audytoriów z fabryk i ze wsi. Z kopca Kościuszki podziwialiśmy zabudowania Nowej Huty; nieco później zwiedziliśmy samą Nową Hutę — budującą się tam gigantyczne zakłady przemysłowe, i miało się wrażenie, że widzieliśmy rozjaśnione twarze budowniczych nowej Polski.

Mnie, jako muzyka szczególnie cieszy rozkwit polskiej sztuki. Niezatarcie wrażenie wyniosłem z baletu „Romeo i Julia” w wy-

konaniu Opery Warszawskiej, z koncertów symfonicznych w Warszawie, Stalinogrodzie, Krakowie i Poznaniu, z występów zespołu amatorskiego wsi Bukowina Tatrzńska, z interesujących spotkań z kompozytorami, muzykologami, pedagogami. Nigdy nie zapomnę chwil spędzonych w Żelazowej Woli, w domku Chopina, gdzie z taką siłą daje się odczuć powszechną miłość do jego geniuszu.

I. MARTYNOW
muzykolog radziecki

Niezatarte wrażenie wywarł na mnie jeszcze jeden zakątek ziemi polskiej — Biskupin, z jego wykopaliskami, które świadczą w sposób niezbity, że tu, już 2.500 lat temu żył naród słowiański, który stworzył własną oryginalną kulturę.

Pewnego jesiennego poranka przyjechaliśmy do wsi Biały Dunajec, gdzie zachował się dom, w którym mieszkał Lenin. Oglądaliśmy skromne pokójki, widzieliśmy czytelnię, urządzoną na parterze starego drewnianego domu. W Poroninie widzieliśmy mnóstwo ludzi przed muzeum oraz przed pomnikiem Lenina. Wszystko to mówiło o nieśmiertelności idei leninowskiej, które przyswajają naszym narodom zespolem uczuciom niezłomnej przyjaźni.

Powracając od wspomnień do chwili obecnej, pragnę z całego serca pozdrowić naszych polskich przyjaciół z okazji Nowego Roku i życzyć im, by rok ten przyniósł im nowe sukcesy, by życie ich stało się jeszcze piękniejsze. Niechaj mnożą się osiągnięcia polskiej kultury, niech wesoło i szczerze rosną polskie dzieci — przyszłość narodu! I niechaj kwitną kwiaty wielkiej niewzruszonej przyjaźni narodów radzieckiego i polskiego.

CZYTELNICZY PISZA

Trochę za długo...

W okresie zimy dzika zwierzyna zniszczyła mi owies i żyto na polu. Nadleśnictwo Lasów Państwowych w Złotym Potoku jeszcze w lipcu 1954 r. oszacowało to zniszczenie na 800 złotych i przyrzekło mi je wypłacić.

Ponieważ do października Nadleśnictwo pieniędzy tych mi nie przysłało, zwróciłem się o pomoc do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Skapem.

Na interwencję w Nadleśnictwie Prezydium otrzymało taką odpowiedź: „Protokoły zniszczenia przesłane są do Rejonu w Sulechowie”. W odpowiedzi zaś z Rejonu pisano, że „na razie nie mogą wypłacić, bo nie mają pieniędzy na koncie”.

Wobec tego czekałem znów jakiś czas z nadzieją, że może dostanę w końcu jakąś konkretną wiadomość, kiedy otrzymam pieniądze. Jednak i tym razem na próżno. Zwróciłem się więc w tej sprawie do Przewodniczącego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Świebodzinie. Obiecał mi on, że w ciągu 5 dni otrzymam wiadomość. Upięknę jednak już kilka tygodni i żadnej wiadomości nie otrzymałem.

Nie wiem dokąd mam się teraz zwrócić w tej sprawie. A obecnie pieniądze bardzo są mi potrzebne, gdyż muszę zwrócić zaciągniętą pożyczkę w GKS. Może więc wreszcie Rejon Nadleśnictwa w Sulechowie zobowiązaanie swoje zrealizuje.

Bronisław Ciechanowicz
Miedzylesie
(pow. Świebodzin)

Z zagranicy

SAO PAULO. Tradycyjny bieg sylwestrowy po ulicach Sao Paulo wygrał Jugoślawianin Miholic, przebiegając dystans 7.300 m w 21,51 min. Drugie miejsce zajął Brazylijczyk Freire 22,27 s. Wśród ok. 300 biegaczy zabrakło testowego zwycięzcy Złotopka, któremu władza brazylijska odmówiła wizy.

W dalszym ciągu mistrzostw w hokeju rozgrywkach („bandy”) doszło do bezpośredniego spotkania między mistrzem ZSRR — CSKMO i zdobywcą pucharu ZSRR — Dynamo (Moskwa). Mecz ten był ostatnim dla obu zespołów w pierwszej rundzie rozgrywek i decydował o prowadzeniu w tabeli. Zwycięstwo odniósł zespół CSKMO — 4:1 (2:0), który wygrał wszystkie 9 spotkań w I rundzie.

GARMISCH PARTENKIRCHEN. Noworoczny konkurs skoków narciarskich na skoczni olimpijskiej w Garmisch-Partenkirchen zakończył się sukcesem Finów, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Kallakorpi — 228 pkt. (skoki 82 i 82 m) przed Kirjanenem — 220,5 pkt. (80 i 77,5 m) i Silvennoinenem — 216,5 pkt. (79 i 76,5 m). Czwartą był Hochleitner (Niemcy zach.).

MOSKWA. Na moskiewskim stadionie Dynamo rozegrano pierwsze spotkanie II rundy rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju między dotychczasowym przedwiośniowym zwycięzcą — Skrzydła Sowietów (Moskwa) i zajmującym trzecie miejsce — Dynamo (Moskwa). Zwyciężyło Dynamo — 4:3 (1:2, 3:0, 0:1), rewanżując się za porażką (1:4) w pierwszej rundzie rozgrywek.

Gazeta Zielonogórska
Organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR
Nakład RSW „Prasa”
Adres Redakcji:
Zielona Góra, ul. Stalina 25, tel. 351
Druk. Zielonogórskie Zakłady Graficzne
G-6-507